





FRYDERYK PAUTSCH

(Wystawa Twórczości pol. „Sztuka”, Kraków).

STUDJUM (ol)



Fig. 1. NACZYŃE BRONZOWE TCHEOU (1122—255 przed Chr.)

## SZTUKA CHIŃSKA

(W ZBIORACH WARSZAWSKICH)

SZTUKA chińska należy w Polsce do najmniej znanych, powiedzmy ściśle — zupełnie nieznanymi działów artystycznej twórczości świata. W społeczeństwie, okazującym tak mało zamiłowania i zainteresowania dla zagadnień i zjawisk w zakresie sztuki europejskiej, zarówno w sensie jej teorii i historii jak i realnej twórczości, sztuki »egzotyczne« na całym ich olbrzymim terenie w przestrzeni i czasie, biegnącym tysiącoleciami w głąb historii i prehistorji, obce są niemal zupełnie zainteresowaniom inteligentnego polaka, nie obciążając zazwyczaj wykształcenia jego chociażby minimalnym balastem. Nie przesadzę zapewne, twierdząc, że sztuka, o której mówić tu będę, sztuka chińska znana nam jest raczej ze sztuki... europejskiej, z tych niezliczonych dzieł przemysłu artystycznego końca 17 i pierwszej połowy 18-go wieku, dekorowanych w nader pomysłowy i pełen wdzięku sposób motywami chińskimi. owymi tak modnemi wówczas »chinoiserie«. Widzimy je na wczesnych »delftach« holenderskich, na meblach, lakach i bronzach francuskich z czasów Regencji i Ludwika XV, na tkaninach i gobelinach, wreszcie — na najpiękniejszych i najcenniejszych okazach porcelany saskiej.

Pomijam tu oczywiście olbrzymią ilość fabrykowanej w Europie, zwłaszcza



Fig. 2. CZARKI PRONZOWE TCHEOU (1122- 255 przed Chr.)

w Niemczech, fałszywej chińszczyzny, mającej uchodzić, lub uchodzącą za prawdziwą, a tak bardzo wulgaryzującej pojęcie o wspaniałej sztuce tej u tych, którzy oryginalnych, autentycznych dzieł jej nie znają.

Jakże odmiennie sprawa ta przedstawia się gdzieindziej. Literatura, odnosząca się do sztuki Egiptu, Chin i Japonji, Mezopotamji, Indji, Korei, sztuki plemion muryńskich Afryki, Polinezji i zaginionych, a tak tajemniczych kultur Ameryki, wiązanych fantazją uczonych czy też intuicyjną prawdą poetów z bajeczną Atlantydą, olbrzymia literatura ta rośnie z roku na rok i znajduje chętnych czytelników nie tylko wśród uczonych. Powstają jednocześnie i mnożą się zbiory prywatne i muzea publiczne sztukom tym poświęcone, w Europie i w Ameryce.

»U nas inaczej, inaczej, inaczej«... pozwolę sobie strawestować piękny wiersz Zaleskiego. Brak nam nawet przekładów autorów obcych w tym zakresie, lecz gdyby nawet i przyswojono ich dla nieczytającej w obcych językach publiczności, to gdzieżby ona sprawdziła, porównała i utrwaliła nabyte wiadomości, gdy brak nam zupełnie w kraju zbiorów, muzeów, ilustrujących w minimalnym chociażby stopniu sztuki nieeuropejskie? O jednej z najstarszych i najciekawszych wśród nich, o sztuce chińskiej pomówić tu pragnę, a raczej o sztuce tej cennej kolekcji dzieł, stanowiącej na szarem, smutnym tle polskiej rzeczywistości kolekcjonerskiej jasną, słoneczną plamę.

Fenomenem tym w naszych stosunkach kulturalnych są zbiory sztuki chińskiej p. Józefa Róga w Warszawie, zbiory, reprezentujące ją świetnie w wielu jej działach i rodzajach od czasów najdawniejszych poprzez wszystkie główne fazy jej rozwoju. Poważną lukę zbiorów stanowi brak w nich większej ilości porcelany, tego najpopularniejszego rodzaju sztuki chińskiej w Europie. Nie bądźmy jednak zbyt

wymagający. To, co pan Róg zebrał w zakresie bronzów, wczesnej ceramiki, rzeźb w drzewie i marmurze, oraz obrazów, stanowi kolekcję bardzo poważną wogóle, w naszych zaś stosunkach — jedyną, dosłownie jedyną w Polsce. Zbiory te imponują nie tylko bogactwem i różnorodnością, lecz i włożoną w nie pracą, energią i zamiłowaniem.

Historja ich powstania, to historia kilkunastoletniej usilnej pracy polaka, rzucanego losami na olbrzymi ocean ludzki Błękitnego Cesarstwa, dla którego wypoczynkiem w pracy zawodowej było pełne zamiłowania i znajomości rzeczy kolekcjonowanie dzieł sztuki otaczającej go prastarej kultury chińskiej.

Z przeciętnymi europejskimi wyobrażeniami o Chinach i kulturze ich wiąże się pojęcie czegoś stałego, niezmiennego, zakrzepłego w odwiecznie tych samych, skryzalizowanych formach.

Odkąd pamięć europejska sięga o tym dziwnym kraju i ludzie, zawsze zjawiał się w wyobraźni i zjawia się nam dotychczas zawsze ten sam grzecznie uśmiechnięty chińczyk z czarnym warkoczem, w obfitej żółtej lub niebieskiej szacie z pewną tendencją przytem do humorystyki, lub nawet — karykatury. Myślimy tedy również o »Chińskim Murze«, za którym chińczycy, zamknięci od wieków, dlatego zapewne pozostali tacy zawsze jednacy i niezmienni. Cóż dodać do tego jeszcze? herbatę, porcelanę, wreszcie — to wszystko, co nam sztuka europejska w przelotnym kaprysie mody Regencji i Ludwika XV powiedziała o sztuce chińskiej, a raczej — o drobnej części jej, ujętej z powierzchownym i banalnym wdziękiem.



Fig. 3. ZWIERZCIATŁO BRONZOWE (strona odwrotna) EPOKI T'ANG (617- 906).



Fig. 4. DZWON BRONZOWY Z EPOKI HAN (206 przed Chr. — 220 po Chr.) OPRAWA DREWNIANA WSPÓŁCZESNA.

W rzeczywistości rzecz ta przedstawia się zupełnie odmiennie. Badania ostatnich, względnie — niedawnych lat, podjęte przez wybitnych uczonych europejskich, idących drogami, wytkniętymi po raz pierwszy przez francuskich misjonarzy w Chinach, pierwszych badaczy sztuki chińskiej, rzuciły potężny snop światła na tę prastarą i zdumiewającą trwałością swoją kulturę, która, będąc współczesną najstarszym kulturom świata: Egiptu i Chaldei, do dziś dnia przetrwała. Badania te, rozwiewające legendę o niezmienności i stałości form kultury chińskiej, wykazały ścisłą jej łączność i zależność od tych wielkich grup kultur, na jakie historycy (E. Fenollosa) dzielą cywilizację świata całego, a mianowicie: grupę Oceanu Spokojnego (Pacyfiku): Chiny, Japonia, Polinezja, starożytne kultury Ameryki, oraz — grupę drugą, obejmującą Mezopotamię, dolinę Nilu, tudzież wschodni basen morza Śródziemnego.

Sztuka chińska była — zdaje się — jedyną, która kształtowała się pod wpływem impulsów twórczych obu tych odłamów cywilizacji. Rozwijała się ona odmiennie w różnych ośrodkach kulturalnych swego olbrzymiego terenu, ulegając kolejno w swojej ewolucji estetycznej silnym wpływom zewnętrznym Babilonu i Assyrii, Persji i Grecji, wreszcie — Indji. Ciemne początki jej, sięgające w głąb trzeciego tysiąclecia przed N. Chr., znajdują się w orbicie wpływów twórczych sztuki Pacyfiku. Tezę tę udowadnia pewna analogia form artystycznych starożytnych kultur Ameryki oraz dzisiejszej Polinezji z motywami dekoracyjnymi najstarszych bronzów chińskich. Pierwszy, dający się ująć historycznie, okres pierwotnej sztuki chińskiej, to czasy trzech najstarszych dy-



nastyj obejmujących lata 2205—255 przed N. Chr., a mianowicie: Hia, Chang i Tcheou. Nieliczne zabytki bronzowe pierwszych z=ch dynastyj wykazują wspomniane już analogie z najwyższymi formami sztuki Polinezji, oraz — Azteków, przy=czem, za dynastji Chang, sądząc z drzeworytniczych reprodukcji w starych chiń=skich katalogach, widoczny jest ogromny postęp sztuki, operującej formami nader szlachetnymi i harmonijnymi o iście helleńskie prostocie, jak również — nader wy=kwintną i subtelną dekoracją o słabo rysującym się reliefie. Sztuka okresu tego wy=raziła się w formach o tak silnych cechach narodowych, że, mimo nieustającej ewo=lucji sztuki chińskiej i ulegania jej tyłu wpływom zewnętrznym, pozostały one w swoich rysach zasadniczych do dnia dzisiejszego.

Za trzeciej dynastji, Tcheou (1122—255) sztuka chińska pozostaje wciąż w sferze twórczości artystycznej narodów Pacyfiku z pewną jednak tendencją ku realizmowi,



Fig. 5. GŁOWA BHODISATTWY. MARMUR BIAŁY z VI-TEJ DYNASTJI (?)  
(420—617). Wys. 65 cm.

widniejącemu w motywach dekoracyjnych roślinnych i zwierzęcych. Wyobrażeń postaci ludzkich natomiast jeszcze nie ma.

Czasy te są w Chinach okresem niezwykle intensywnego życia duchowego. Założyciel dynastji Tcheou, Wen=Wang, jest pierwszym wielkim filozofem chińskim, poprzednikiem Konfucjusza, który w swojej praktycznej filozofji życia szedł jego śladami.

W wieku 6=tym przed Chr., epoce wielkich marzycieli i myślicieli w Grecji i Indjach, zjawiają się i w Chinach wielcy nowatorzy filozoficzno=religijni: Lao=Tse, twórca religijnej doktryny Tao, oraz Konfucjusz, raczej — praktyczny mędrzec życiowy. Doktryny mędrców tych, opanowawszy całe życie duchowe Chin, nie mogły oczywiście nie wywrzeć wpływu na sztuki plastyczne.

Do tej właśnie zamierzchłej epoki sztuki chińskiej za 3=ej dynastji odnoszą się najstarsze brzozy kolekcji p. Roga. Wspaniałym ich okazem, mogącym być ozdobą każdego muzeum, jest duże naczynie brzozone na trzech nogach o pięknych kształtach i przepysznej zielonej patynie (Fig. 1), służące do gotowania ryżu i ziół. Podobne naczynie znajdowało się w słynnym zbiorze 10=ciu brzozów starożytnych



Fig. 6. MODEL ŚWIĄTYNI. BRONZ ZŁOCONY Z FPOKI T'ANG (617—906).





Fig. 7. RYCERZ. CERAMIKA Z EPOKI T'ANG (617-906).  
Glinka glazurowana.

świątyni Konfucjusza w Kūifu, oraz w »Völkermuseum« w Berlinie, darowane ostatniemu cesarzowi Niemiec przez księcia z chińskiej rodziny panującej.

Do tejże epoki, lub może do cokolwiek późniejszej dynastji Han (206 przed Chr. — 220 po Chr.) należą dwie brązowe czary do wina, każda na trzech nóżkach (Fig. 2), oraz parę innych okazów, wśród których zwraca uwagę piękny sztylet brązowy o rękojeści żywo przypominającej zdobnicze motywy Azteków.

Pod koniec słabnącej dynastji Tcheou opanowuje Chiny tyran Ts'in lub Ch'in, który łączy północne i środkowe Chiny w jedno olbrzymie imperjum i przejawia potężną działalność organizacyjną. Jego dziełem jest słynny »Mur Chiński«, mający zabezpieczyć Chiny przed wtargnięciem Hunnów. Przejściowa epoka ta nie tworzy wprawdzie nowych form w sztuce, lecz kładzie trwałe podwaliny, na których geniusz twórczy dynastji Han mógł się swobodnie rozwijać.

Pomimo krótkiego czasu panowania dynastji Ch'in, nazwa jej, dzięki ówczesnej

ekspansji Chin na Zachód, ku wschodnim brzegom morza Śródziemnego, staje się nazwą całego państwa i narodu. Nazwy tej zaczynają już używać geografowie greccy ze szkół aleksandryjskich.

Okres panowania następnej dynastji Han (206 przed Chr. — 220 po Chr.) był okresem dalszej ożywionej ekspansji Chin na zachód i stosunków z sąsiednimi narodami. Wywołało to decydujący wpływ na sztukę chińską, do której przedostają się formy artystyczne Mezopotamji, Persji i ówczesnego świata hellenistycznego — za pośrednictwem greckiej Baktcji, a więc zwierzęta skrzydlate, niekiedy o ciałach ludzkich, byki, lwy, perskie »drzewo żywota«, ornament ciągły, biegnący o motywach kwiatów lub rozet. W epoce tej zjawiają się poraz pierwszy w plastyce chińskiej wyobrażenia ludzkie.

Nader charakterystycznym typem bronzów w tej epoce są niewielkie zwierciadła w kształcie dysków o lustrzanej polerowanej powierzchni, dekorowane z drugiej strony motywami roślinnymi i zwierzęcymi w słabym zazwyczaj reliefie. Takich właśnie kilkanaście zwierciadeł z epoki Han i późniejszych (T'ang) znajduje się w zbiorach p. Roga (Fig. 3). Wśród innych bronzów tejże epoki zwracają uwagę: duży dzwon o pięknej zielonej patynie (Fig. 4) i dwa lichtarze w kształcie symbolicznych czapli, stojących na żółwiach. Z tejże epoki pochodzą najdawniejsze w kolekcji okazy ceramiki, a mianowicie — trzy gliniane figurki grobowe o nader prymitywnie i grubo naznaczonych kształtach ludzkich.

Trzecim i ostatnim etapem rozwoju sztuki chińskiej, po wpływach sztuki Pacyfiku i Mezopotamji, jest jej okres buddyjski. Opanowanie przez buddyzm Chin, Japonji, Korei, Mongolji, Mandżurji było jednym z najpotężniejszych faktów dziejowych, analogicznym do rozpowszechnienia się Chrześcijaństwa, mającym silną tendencję do niwelowania różnic rasowych i narodowych. Pomimo negatywnego stosunku do nowej doktryny ze strony konserwatywnych mandarynów i szkół konfucjańskich, wpływ buddyzmu na całe życie duchowe Chin był olbrzymi. Wpływ ten doktryny religijnej tak dalece negatywnej i pesymistycznej na naród o tak wybitnym zmyśle realizmu i praktyczności jak Chińczycy wydaje się niemal paradoksalnym. Fakt ten staje się jednak zrozumiałym, gdy się zważy, że buddyzm, podobnie jak mahometanizm, był religią »plastyczną«, zdolną do rozwoju, zawsze gotową do zrozumienia natury ludzkiej danego środowiska, nie zasklepiającą się w suchym formalizmie. Pomimo przedostania się buddyzmu do Chin już w I=ym wieku naszej ery, nowa religia nie wywołała dającego się ustalić wpływu na imaginację twórczą Chin przed 3=em stuleciem.

Sztuka buddyjska w Chinach rozpoczyna się po definitywnym upadku dynastji Han w r. 221. Nastają wtedy w Chinach długie lata anarchji i chaosu politycznego, wzmożonego później wtargnięciem z północy tatarów, w czym słynny mur nie zdołał im przeszkodzić.

W tym okresie zamieszek i chaosu sztuka chińska mało wykazuje twórczości samodzielnej i daje nam tylko pewną odmianę sztuki indyjskiej na dość średnim poziomie. Powoli buddyzm opanowuje całe życie duchowe Chin, powodując w nim



Fig. 8. TABLICA MARMUROWA Z WYOBRAŻENIAMI W WY  
PUKŁORZEŻBIE BÓSTW BUDDYJSKICH. FPOKA VI-III  
DYNASTJI (420—617).

głębokie i obfitujące w skutki zmiany. Odnosi się to zwłaszcza do Chin południowych, nie ogarniętych najazdem tatarskim. Pogłębia się i rozwija zrozumienie natury i sentyment do niej, rozwija się malarstwo chińskie. W rzeźbie chińskiej wieku 6-go znajdujemy wpływy perskie i greko-baktryjskie, które widzieliśmy już za dynastji Han. Pod koniec tego stulecia buddyzm i taoizm Południa tworzą wraz z konfucjanizmem Północy jeden potężny prąd duchowy, który wykazał swą potęgę twórczą za dynastji T'ang (617—906). Okres ten jest złotym wiekiem chińskiej poezji, literatury i sztuki. Rozwijają się one wspaniale pod wpływem tych różnorodnych impulsów zewnętrznych i wewnętrznych, nurtujących życie duchowe, polityczne i materialne Chin ówczesnych; potęga i bogactwo ich nigdy nie były tak wielkie. Stolica Loyang w dolinie Hoangho miała dwa miliony mieszkańców, mnóstwo wspaniałych pałaców,



Fig. 11. DWIE BRONZOWE STATUETKI BUDY Z GREKO-BUDDYISKIEJ SZKOŁY GANDHAR'Y (wiek I - V po Chr.)

ogrodów, dzieł sztuki; znajdowała się w ożywionych stosunkach handlowych z całym światem azjatyckim. Sztuka buddyjska T'ang'ów 7-go i 8-go stulecia pozostaje pod silnym wpływem hellenistycznym, płynącym z północno-zachodniej prowincji Indji Gandhara (dzisiejszy Peshawar), dokąd elementy sztuki klasycznej, pochodzące z czasów zwycięskiego pochodz Aleksandra, przyniesione zostały i zaszczerpione przez napływowe szczepy Scytów. Szczepy te, osiedliwszy się w Gandharze, szerzyły kulturę hellenistyczną w środkowych i północnych Indjach. Tam właśnie powstała nowa ikonografia północnego buddyzmu, która następnie przeszła do Chin silnie zabarwiona elementem hellenistycznym, widocznym w bardziej harmonijnych proporcjach swobodniejszych ruchach, w traktowaniu draperji, fałd i włosów (Fig. 12).

Sztuka chińska obniża swój wysoki poziom pod koniec dynastji T'ang'ów, aby znów zajaśnieć w całym blasku za dynastji Song (959-1273). Epoka ta uważana jest w dalszym ciągu za »wiek Augusta« w Chinach, dbających wtedy bardziej o pokój i rozwój kulturalny, niż o sukcesy wojenne. Powstają wtedy w Chinach wspaniałe zbiory ksiąg i dzieł sztuki, o bogactwie których świadczą pozostałe katalogi chińskie, będące nader cennym materiałem naukowym. Jest to epoka walki modernistów filozoficzno-religijnych z konserwatywnym konfucjanizmem, zaciekle zwalczającym budzący się wtedy w Chinach liberalizm intelektualny. Znamienne są dla nastrojów i dążeń epoki słowa głośnego malarza współczesnego Kaki: »Prawdziwa natura ludzka odpycha to wszystko co jest stare, lgnie zaś do wszystkiego co —



Fig. 9. STATUETKI GROBOWE Z GLINKI, CZĘŚCIOWO GLAZUROWANE. OD LEWEJ KU PRAWEJ FIGURA DRUGA, TRZECIA I CZWARTA Z EPOKI T'ANG (617—906), FIGURKA PIERWSZA, PIĄTA I SZÓSTA Z EPOKI SONG (959—1273).

nowe». Epoka ta ma wiele analogii z budzącym się w Europie humanizmem. Doktryna buddyjska przybiera wtedy specyficzny kierunek, zbliżający człowieka do natury, traktujący ją z nim równolegle — z tą samą miłością. Ten zwrot ku naturze wywołał nieznany przedtem rozkwit malarstwa krajobrazowego, które osiągnęło za Song'ów swój szczyt. Nasuwa się tu analogia z ideologią św. Franciszka z Asyżu i wpływem jej na sztukę włoskiego Trecenta.

Za Song'ów rodzi się w Chinach najpopularniejszy w Europie rodzaj sztuki chińskiej, porcelana, a przynajmniej — te najstarsze jej okazy, jakie do nas doszły. O znacznie wcześniejszym jednak wynalezieniu w Chinach porcelany czytamy w starych dziełach chińskich, w których znajdują się często o niej wzmianki, zwłaszcza — za dynastji T'ang (617—906). Erudyci chińscy odsuwają czas ukazania się pierwszej porcelany aż do epoki Han (206 przed Chr. — 220 po Chr.). — Pierwsze, jakie do naszych czasów się dochowały okazy porcelany z ep. Song są glazurowane wyłącznie w jednym tonie i malowane paru zaledwie ogniotrwałymi kolorami.

Dekoracja ich o motywach liściastych, lub symbolicznych wyobrażeń zwierząt odznacza się cokolwiek wypukło pod glazurą. Znany też był już wtedy sposób zdobienia porcelany siatką drobnych pęknięć.

Koniec dynastji Song kładzie w tragiczny sposób ta sama straszna nawała

hord mongolskich, która w 13=ym wieku spustoszyła w swym niszczycielskim pochodzie część Europy, dotarłszy do brzegów Dunaju.

Wnuk Dżengis=Hana Kubłaj=Han zakłada w Chinach nową dynastję Yuan (1280—1367). Dzięki mongolskiej ruchliwości i ekspansji Chiny wchodzą w bezpośredni kontakt z Europą. Wenecjanin Marco Polo zwiedza Chiny i pozostawia nam wiarogodny opis ich. Dzięki dojściu do władzy i wpływów zwolenników konfucjanizmu zanika idealistyczny buddyzm poprzedniej epoki. Sztuka reaguje na to kierunkiem realistycznym. Krótkiemu panowaniu mongołów kładzie kres silny ruch narodowy chiński, kończący się wypędzeniem najeźdźców i przejściem władzy w ręce narodowej dynastji Ming (1368—1643).

Pierwsza połowa tej epoki była okresem ożywionego ruchu artystycznego i naukowego. W rzeźbie zjawiają się figury ludzkie i zwierzęce wielkości naturalnej, ale rutyna i suchość wykonania świadczą, że próby chińskie w tym kierunku były bezowocne: język form monumentalnych pozostał obcy dla sztuki chińskiej.

W drugiej połowie panowania Mingów zaczyna się widoczny upadek sztuki chińskiej. Wielkie epoki jej rozwoju minęły bezpowrotnie. Malarstwo traci stopniowo swe zalety: świetność, naturalność, bezpośredniość. Rysunek wpada w manierę, wkrada się rutyna. Jedynie w zakresie porcelany czasy ostatnie Mingów były świetnym okresem; staje się ona wtedy rzeczywistą sztuką narodową Chin.

Po 40=letniej walce z ostatnimi Mingami i wygnaniu ich na Formozę, ogarnęli władzę w Chinach Mandżurowie i założyli w r. 1644 własną dynastję Ts'ing, panującą do czasów ostatnich. Dynastja ta wydała w drugiej połowie wieku 17=go i w wieku 18=tym dwóch wybitnych i wysoce kulturalnych władców: Kang=hi i K'ien=lung. Długie panowanie pierwszego z nich było erą ożywionych i przyjaznych stosunków z Europą. Jezuici, przybyli do Chin już za ostatnich Mingów, osiągają duże wpływy na dworze Kanghi i cieszą się jego zaufaniem. Wiele wybitnych rodzin chińskich przyjmuje Chrzest; skłonny jest ku temu nawet sam cesarz, korespondujący przyjaźnie z Ludwikiem XIV. Francuscy jezuici=artyści próbują bezowocnie wprowadzić do Chin malarstwo olejne, oraz naukę światłocienia i perspektywy. Macao staje się portem portugalskim, Kanton również jest otwarty dla europejczyków. Zbyt jednak radykalne nawracanie Chińczyków i lekceważenie narodowych instytucyj konfucjanizmu wywołuje gwałtowną reakcję i krwawe prześladowanie europejczyków. Mandżurowie wprowadzili w Chinach duże zmiany obyczajowe, np. zmuszając chińczyków do golenia głów i noszenia warkoczy. Wtedy więc dopiero powstaje znany i popularny w Europie typ Chińczyka.

Malarstwo chińskie w epoce tej, pomimo dość wysokiej techniki, znajduje się w upadku; w tematach swoich ogranicza się przeważnie do kwiatów i ptaków. Wogóle zaś sztukę okresu tego cechuje powrót do stylów dawnych i pewien eklektyzm, znamienny dla epok upadku. Jedynie przemysł artystyczny utrzymuje się na wysokim poziomie, zwłaszcza — porcelana, zajmująca w sztuce ówczesnej Chin bezspornie pierwsze miejsce. Sztuka porcelany ostatnich Mingów i pierwszych władców mandżurskich jest ostatnim przeblyskiem wielkiej sztuki w Chinach, której jeśli jeszcze nie



Fig. 10. „QUAN YIN”, BRONZ, TYBET, POKA T'ANG  
(617- 906).

upadek, to w każdym razie osłabienie oryginalnej twórczości rozpoczęło się już w wieku 14-tym.

W szczupłych ramach artykułu tego niepodobna było oczywiście zamknąć w najpobieżniejszym chociażby zarysie olbrzymiego tematu historii sztuki chińskiej — w związku z ewolucją społeczną i kulturalną Chin, ulegającą tylu i tak różnorodnym prądom, wpływom i impulsom, krzyżującym się, często się zwalczającym, rzadziej tworzącym potężny nurt wspólny. Powstała na tem bogatym podłożu sztuka, jako wyraz życia duchowego Chin i ich ustosunkowania się do sztuki i kultury ogólnoludzkiej, jest faktem psychologicznym, historycznym i artystycznym niezwyklej doniosłości, której miarą jest coraz większe zainteresowanie, jakie budzi w całym kulturalnym świecie.



Na tem ogólnem tle radbym uwypuklić wartość naukową i artystyczną zbiorów p. Roga, tej jedynej w Polsce bogatej kolekcji dzieł sztuki chińskiej.

Cały olbrzymi, obejmujący kilkanaście wieków, okres sztuki chińskiej w okresie buddyzmu zbiory te ilustrują niezwykle bogato, różnorodnie i interesująco. Uczonemu, znawcę i amatora sztuki Dalekiego Wschodu czeka tu uczta niełada. Wśród należących do zbiorów 200-tu przeszło bronzów złoconych i patynowanych widzimy całą niezmiernie bogatą i skomplikowaną ikonografię Buddy, cały tłum postaci buddyjskiego Panteonu wszystkich epok w pysznych, niekiedy rzadkich okazach, jak np. jedno z najdawniejszych wyobrażeń Buddy, małe posążki (Fig. 1) z greko-buddyjskiej szkoły Gandhary. Ten właśnie typ Buddy, sięgający genezą swoją do typu Apollina z czasów Aleksandra, utrzymał się i utrwalił w Chinach. Oglądamy dalej owe liczne Bhodisattw'y, Kuan'-yin'y, Manjushri'e, Samantabhadr'y, Awalokiteswar'y, Amitab'y i wiele innych bóstw obojga płci o pogmatwanem i często trudnem dla Europejczyka znaczeniu. Dwie takie przepyszne Kuan'-yin'y (bogini miłosierdzia)



Fig. 12. BRONZOWY POSĄZEK BUDDY. EPOKA T'ANG  
(617—906).



Fig. 13. SIFDZACA „QUAN-Y.N“. BRONZ Z EPOKI SONG (959—1273).

ze śladami złocienia ze świetnej epoki Song'ów (959—1273), widzimy tu reprodukowane. Z tejże epoki pochodzą dwie duże, wybornie modelowane i pełne wyrazu figury ulubionych uczniów Buddy: Maha-Kasvap'y i Anand'y oraz świetny w ruchu i wyrazie bóg wojny Kuan=ti o pięknej jasno zielonej patynie.

Niezmiernie ciekawym i rzadkim okazem z epoki T'ang jest bronzowy złożony model świątyni (Fig 6). Zwracają również uwagę dwie figury Buddy, siedzącego na tronie z napisami, ustalającymi pochodzenie ich z daru dla świątyni przez 2-go cesarza z dynastji T'ang (617—906). Wśród kilku cennych i rzadkich rzeźb marmurowych z epoki 6-tej dynastji (420—617) i T'ang najciekawszą jest bardzo piękna, nadnaturalnej wielkości głowa Bohdisattw'y w tiarze, podana w reprodukcji (Fig. 5). Drugim, najbogatszym ilościowo i jakościowo działem zbiorów jest ceramika. O paru najdawniejszych okazach z epoki Han już wspominaliśmy. Dział ten nie posiada wprawdzie większej ilości porcelany z w. 17-go i 18-go, tego najbardziej znanego



Fig. 14. SIEDZĄCA „QUAN-YIN”. BRONZ Z EPOKI SONG (959—1273).

w Europie rodzaju sztuki chińskiej, lecz składa się przeważnie z niezmiernie ciekawych i cennych okazów wczesnej ceramiki, w tej liczbie kilku rzadkich okazów prawdziwej porcelany z epoki Song (959—1273), o której cechach charakterystycznych była już mowa powyżej. Imponujący jest zbiór figur i statuetek bez glazury i glazurowanych — przeważnie w dwóch kolorach: zielonym i żółtym, od pierwszych lat naszej ery poczynając do wieku 13-go włącznie. Niektóre z figurynek tych odznaczają się życiem i wdziękiem słynnych statuetek greckich z Tanagry, przypominając je niekiedy (Fig. 9). Jednym z najpiękniejszych w dziale tym okazów — z epoki T'ang — jest dość duża, pięknie glazurowana figura rycerza, którą podajemy w reprodukcji (Fig. 7). Pełną życia w ruchu i w wyrazie jest śliczna figura jednego z »mędrców« z epoki Song, oraz siedząca figura z epoki Ming o przepysznej ciemno zielonej polewie. Porcelanę epoki Ts'ing (mandżurskiej), z pierwszej połowy w. 17-go, reprezentują piękne figurki trzech »mędrców«, oraz kilka wazoników.



Fig. 15. POSĄZKI BRONZOWE ULUBIONYCH UCZNIÓW BUDDY: ANAND'Y I MAHA — KASYAP'Y. EPOKA SONG (959—1273).

Jedynymi w zbiorze okazami słynnych chińskich emalii »cloisonnés« są dwa piękne wazony z epoki K'ien-lung (1736—1796). Sztuka emaljowania, w której chińczycy osiągnęli tak wysoki poziom, nie była jednak pochodzenia miejscowego, lecz napływowa, przejęta najprawdopodobniej od Arabów, w w. 13—14=tym.

Od tej najmniej samodzielnej gałęzi sztuki chińskiej przechodzimy teraz do najsamodzielniejszej, jakim było w Chinach malarstwo. Rozwój jego był zupełnie oryginalny i samodzielny, prócz pewnych przygodnych wpływów z Zachodu. Krytyk francuski Marguerite twierdzi, że, przystępując do studiów nad sztuką chińską, należy uprzednio wyzbyć się całego tradycyjnego wychowania artystycznego Zachodu, tych wszystkich kryteriów estetycznych, które nagromadziliśmy od czasów Odrodzenia. Przyjmując zdanie to z zastrzeżeniami na rzecz odmiennych sądów, motywowanych niekiedy tak głęboko i świetnie, jak np. najwybitniejszego może znawcy sztuki Chin



Fig. 10. „KUAN-TI”. BÓG WOJNY. BRONZ Z EPOKI SONG (959-1273). OBOK  
DWA LWY KAMIENNE Z EPOKI MING (1368-1643).

i Japonji, E. Fenellos'y, musimy przyznać jednak, przystępując do krótkiej charakterystyki malarstwa chińskiego, że od malarstwa europejskiego dzieli je przepaść cała.

Najbardziej uderzającym i charakterystycznym rysem malarstwa chińskiego, panującym w niem stale i niezmiennie, jest jego charakter graficzny. Malarze chińscy są przede wszystkim rysownikami i kaligrafami, więcej dbającymi o kaligraficzną piękność konturu, niż o ścisłą obserwację form. Innymi cechami sztuki tej, różniącymi ją tak dalece od malarstwa europejskiego, są: brak perspektywy i absolutne nieuwzględnianie światłocienia. Znajdujemy tam prawie zawsze nader wysoki horyzont, spowodowany bardzo wydłużonym zazwyczaj formatem obrazów. Zupełne nieuwzględnianie światłocienia powoduje brak okrągłego modelowania, jednopłaszczyznowość postaci ludzkich.

Dla zaznaczenia przestrzeni pomiędzy poszczególnymi »kulisami« krajobrazu artysta



Fig. 18. „AMITAYUS”. BÓSTWO DŁUGOWIECZNOŚCI. BRONZ Z OŁONY  
Z TYBETU, EPOKA MING (1368–1643).

chiński, nie znający perspektywy w rozumieniu europejskim, wstawia naiwnie pomiędzy nie warstwy mgły i obłoków o fantastycznie stylizowanych kształtach.

Prócz tych »wad« jednak, tak dalece niezgodnych z utartymi oddawna w Europie zasadniczymi pojęciami o sztuce malowania, malarstwo chińskie posiada i duże zalety, które Chińczycy, podobnie jak w wielu innych dziedzinach swej twórczości, wyprzedziły »starą« Europę o wiele, wiele stuleci. Do zalet tych zaliczyć należy: szlachetną prostotę kompozycji, subtelność i harmonję kolorystyczną, bezpośredniość, poczucie malowniczości. Ciało ludzkie (nie nagie wprawdzie — nagości sztuka chińska nie znała) malarze chińscy od czasów najdawniejszych umieli wyobrażać we wszystkich możliwych pozycjach i skrótach — ze śmiałością i swobodą, na jakie malarstwo europejskie wiele wieków czekać musiało.

W obserwacji natury, zwłaszcza jej drobnych fragmentów: ptaków i roślin, —



Fig. 17. WAZONY BRONZOWE: OD LEWEJ KU PRAWEI TRZY PIERWSZE Z EPOKI SONG (929–1273), DWA OSTATNIE Z EPOKI MING (1368–1644).

życia i ruchu zwierząt, artyści chińscy prześcignęli swoich kolegów europejskich, łącząc w oddawaniu ich niezwykle subtelne i pełne wdzięku ujęcie ze skończoną ścisłością i precyzją formy.

Sztuka malarska posiadała w Chinach bardzo bogatą literaturę, traktującą o teoriach i kanonach różnych epok malarstwa. Wszystkie te dane zebrane zostały kompilacyjnie w r. 1705 w słynnej cesarskiej »Encyklopedji malarstwa i kaligrafji«, ułożonej przez 11=11 uczonych i artystów, wyznaczonych dekretem cesarza K'ang=hi. Dzieło to wydane zostało w 64 tomach z przedmową samego cesarza.

O wszystkich tych, streszczonych powyżej, cechach charakterystycznych i wartościach malarstwa chińskiego dają dobre pojęcie zbiory p. Roga, zawierające około 80 obrazów (chińskich i tybetańskich) na papierze i jedwabiu, od świetnej epoki Song'ów (w dobrej późniejszej kopji), na okresie mandżurskim — poprzez epoki Yuan i Ming — kończąc.

W zakończeniu trudno mi się oprzeć chęci wyrażenia tu gorącego pragnienia, aby ta piękna i bodaj jedyna w Polsce kolekcja dzieł sztuki Dalekiego Wschodu nie podzieliła smutnego losu olbrzymiej ilości najcenniejszych dzieł sztuki, wywiezionych z Polski za granicę, lecz — aby czynniki miarodajne zajęły się możliwością nadania jej charakteru zbioru publicznego, wypełniającego tak rażąco lukę w naszych publicznych zbiorach muzealnych.

JÓZEF MŁODECKI

Literatura: 1) Fenellosa Ernest F.: *L'art en Chine et au Japon*. 2) Bushell Stephen: *Chinese Art*. 3) Münsterberg O.: *Chinesische Kunstgeschichte*. 4) Getty Alice: *The Gods of Northern Buddhism*.





Fig. 19. „KUAN-YIN (BOGINI MIŁOSIERDZIA) — „DAJĄCA DZIECI”.  
DRZEWO POLICHROMOWANE, WIEK XVIII-TY.



Fig. 20. BOGINI BIYUKAWIC. CERAMKA PROWINCJI KWANTUNG Z EPOKI  
TS'ING (MANDZURSKIEJ) 1644-1911.



Fig. 21. MALOWIDŁO NA PAPIERZE Z EPOKI MING (1368— 1643).

# KRONIKA ARTYSTYCZNA

## BIAŁA PODLASKA

= Złote korony Matki Boskiej kodeńskiej. Kiedy w r. 1875 rząd rosyjski zabrał bazylikę kodeńską na użytek duchowieństwa prawosławnego, wówczas ogołocono kościół ze wszystkiego, co mogło przypominać świątynię katolicką: powyrzucano więc ołtarze, konfesjonały, organy, ambonę, sztandary; nie przepuszczono nawet marmurowym tablicom z napisami. Sam cudowny obraz w zbitej naprędce pace odesłano do Częstochowy. Udało się tylko hr. Krasińskiej, za pozwoleniem generał-gubernatora Kotzebuego, zabrać i przechować dwie korony rzymskie, którymi uwieczono w r. 1723 cudowny wizerunek Matki Boskiej Kodeńskiej z Dzieciątkiem Jezus. O przechowywane w pałacu hr. Krasińskiej w Warszawie cenne korony te nie upominała się władza rosyjska, rada, że jej się udało zagarnąć samą bazylikę, o której oddanie wiernym katolikom podlaskim usilne starania czyniła hr. Krasińska, docierając z niemi do samego cara, niestety — bezskutecznie.

Spadkobierczyni hr. Krasińskiej, jej córka Róża Raczyńska, wydostała z ukrycia korony i wręczyła je J. E. metropolii krakowskiemu, Sapież, potomkowi dawniejszych panów na Kodniu.

Tygodnik bialski *Podlasiaś*, z którego czerpiemy te szczegóły, donosi, że ojciec superior kodeński, ks. Paweł Kulawy, zaproszony przez J. E. metropolitę Sapież do Krakowa, otrzymał od niego dwie złote korony, artystycznie wykonane, z poniższym napisem, świadczącym o ich autentyczności:

»*Illustrissimum et Reverendissimum Capitulum S. Petri Urbis ex legato B. M. Alexandri Sforziae Beatae Virgini Codnensi et Puero Jesu donavit A. D. MDCCXXIII.*« — (Najjaśniejsza i Najprzewielebniejsza kapituła św. Piotra w Rzymie z zapisu B. M. Aleksandra Sforza Najświętszej Marji Pannie Kodeńskiej i Dzieciątka Jezus ufudowała. R. P. MDCCXXIII).

W dacie wyrażonej odbyła się w Kodniu, trzecia z kolei w Polsce, koronacja koronami rzymskimi.

Lud podlaski z radością wita tę powróconą, po upływie przeszło pół wieku, pamiątkę drogotęną — świadectwo łączności duchowej katolickiego Rzymu z zawsze mu wierną Polską.

## KATOWICE

= Wystawa pośmiertna dzieł Juliana Fałata. W dniu 15 października p. wojewoda dr. Graczyński dokonał otwarcia wystawy pośmiertnej dzieł Juliana Fałata. Po poświęceniu lokalu p. wojewoda przebiegł wstęgę, poczem zebrani przedstawiciele świata artystycznego i inteligencji oglądali zbiory, zawierające wraz ze szkicami 60 dzieł. Na otwarciu przemawiał również prezes Związku plastyków pan Ligoń. Wystawa przedstawia się okazale.

Katalog wystawy poprzedził wstępne słowo Wł. M. Ostoję Janiszewski, który oparł się wyraźnie na monografii Fałata pióra M. Tretera, drukowanej najpierw w *Sztukach Pięknych* — ale istnienie jej pominał zupełnym milczeniem.

= Z Muzeum Śląskiego. Muzeum śląskie w ostatnich miesiącach znacznie się wzbogaciło. Dla sztuki i przemysłu artystycznego pozyskano dzieła Janka Malczewskiego («Spłoszony koń»), Masłowskiego («Ule w letnim dniu»), Maksymiljana Gierymskiego («Alarm w obozie powstańców») i szereg innych. Wspomniany obraz Gierymskiego jest jednym z najlepszych tego mistrza. Powiększono również kolekcję ceramiki polskiej okazami znanych wytwórni polskich i śląskich.

Poza tem przeprowadza się restaurację cennych dla kultury śląskiej zabytków malarstwa cechowego. Ostatnio np. wykończono restaurację tryptyku z legendą św. Mikołaja z pierwszej połowy XV-go wieku. Na uwagę zasługuje fakt, że postać św. Mikołaja przypomina pod względem stylistycznym znane malowidła ściennie, przedst. wiające św. Stanisława w krakowskim kościele św. Katarzyny. Ukończono też restaurację obrazu cechowego z Grzawy w pow. pszczyńskim, przedstawiającego koronację N. P. Marji. Z pod dwukrotnego przemalowania, dokonanego w w. XVII i XIX — wydobyto stare malowidło z r. 1595, przyczem znaleziono sygnaturę polskiego, nieznanego dotychczas malarza Melchiora Duszki.

W dziale etnograficznym opracowuje się pow. lubliniecki, tarnogórski, część nadodrzańską pow. rybnickiego, oraz Beskid Śląski. Zbiory tego działu powiększono w zakresie sprzętu domowego, narzędzi rolniczych, przemysłu drobnego i sztuki ludowej.

= Katedra w Katowicach. Jeszcze za rządów ks. biskupa Hlonda, obecnie Prymasa Polski i Kardynała, został przyjęty projekt budowy katedry w Katowicach, wykonany przez architekta p. Gawlika, wychowanka krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych. Budowę samą rozpoczął s. p. biskup śląski ks. dr. Lisiecki w r. 1927. Przez te trzy lata wykonano roboty ziemne na terenie przy ul. Powstańców, zbadanym dokładnie i uznanym za zupełnie pewny. Obecny stan robót wykazuje już gotowe fundamenty z żelazo-betonu pod mury katedry i gmach kurji biskupiej, który ma pomieścić wszystkie urzędy diecezjalne. W robocie jest fundament pod kopułę, której wysokość ma wynieść 95 mtr. Długość katedry wynosi 90 mtr., szerokość 52 mtr. Przy budowie zatrudnionych jest obecnie przeciętnie 125 robotników. W związku z tą budową Komitet uruchomił we własnym zarządzie kamieniołom w Imielinie. Jako najpilniejszy dom diecezjalny wystawiono już w Krakowie seminarjum duchowne diecezji śląskiej. Budowa katedry pochłonie około 10 300 metrów sześciennych betonu i około 2.000 ton żelaza. Kierownictwo budowy i nadzór artystyczny jej spoczywa w ręku projektodawcy p. Gawlika. Przy budowie zajęty jest artysta-rzeźbiarz prof. Xawery Dunikowski, któremu powierzono wykonanie szeregu rzeźb o olbrzymich (5 do 7 metrów wysokości) wymiarach. Jest to praca obliczona na szereg lat, w której wielki talent Dunikowskiego znajdzie sposobność doskonale się wypowiedzieć.

## KRAKÓW

= Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych rozpoczęło sezon roku 1930/31 wystawą, która otwartą została w połowie września, a na którą złożyły się wystawy kolekcji prac A. Bunscha, S. Jakubowskiego, A. Karpińskiego, J. Pieniążka, S. Saskiego, J. Żarneckiego i S. Żurawskiego, tudzież t. zw. wystawa bieżąca, gdzie pokazane zostały prace Z. Albinowskiej, E. Czerwenki, H. Dietricha, E. Gepperta, A. Hironia, L. Kowalskiego, J. Krasnowolskiego, L. Machalskiego i S. Szwarcza.

W połowie października została otwartą w dużej sali T-wa wystawa Tow. art. polskich «Sztuka». Dziewięćdziesiąta ta z rzędu wystawa zasłużonego Towarzystwa była zbiorową wystawą najnowszych prac Fryderyka Pautscha (44 obrazów).

Poza T-wem «Sztuka» wystawioną została kolekcja prac Rafała Malczewskiego i Marcina Samlickiego, tudzież t. zw. wystawa bieżąca, obejmująca prace: J. Berezowskiej, Z. Dziurzyńskiej-Rosińskiej, J. Krasnowolskiego, N. Nadla, B. Serwina, T. Stasiaka. Poza



OTOKAR SPANIEL

PO KAPIFLI (gips)

tem wystawiono dzieła przeznaczone do rozlosowania między właścicieli biletów rocznych T-wa.

= Losowanie dzieł sztuki dla członków Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych odbyło się 12 listopada w gmachu T-wa, w obecności prezydium T-wa i reagenta p. dr. Pniewskiego. Rozlosowano 45 obrazów.



OTOKAR SPANIEL

LEGENDA O ŚW. WACŁAWIE (szczegół z brązowych drzwi katedry Św. Wita w Pradze).

= Z powodu VII Kongresu Związku Międzynarodowego Unji intelektualnej, który się odbył w Krakowie w dniach od 22 - 25 październ., bawił w Krakowie przez kilka dni wybitny rzeźbiarz czeski, p. Otokar Spaniel, profesor praskiej Akademii Sztuk Pięknych. Urodzony 1881 r., studjował w wiedeńskiej Akademii Sztuk Pięknych (u prof. Tautenhayna) i kolegował z Edwardem Wittigiem. W latach 1902 do 1904 studjował w praskiej Akademii u prof. Myslbecka, po czym w latach 1904 do 1912 pracował w Paryżu w pracowni rzeźbiarza Charpentier'a. Do Pragi wrócił w r. 1912. W r. 1917 został zamianowany profesorem tamtejszej szkoły przemysłu artystycznego, zaś w roku 1919 objął katedrę rzeźby w praskiej Akademii Sztuk Pięknych. W r. 1927 zamianowany został członkiem czeskiej Akademii Umiejętności. Z bogatej jego działalności twórczej, poza szeregiem plakiet i medali, należy wymienić: biust czeskiego fizjologa I. Purkyne, prezydenta Massaryka, jugosłowiańskiego architekty

Plecnika i poety Vojnovicza, pomnik francuskiego historyka E. Denis'a w Nimes, grupę »Pieta« i t. d.

P. O. Spaniel miał odczyt na zjeździe Unji intelektualnej p. t. »Duch w sztuce«

= Na międzynarodowym Zjeździe historyków sztuki, który się odbył we wrześniu w Brukseli, pod protektorem króla Belgii, Polska Akademia Umiejętności była reprezentowana przez dyrektora Muzeum Narodowego, prof. dr. F. Koperę Uniwersytet Jagielloński reprezentował prof. dr. T. Szydłowski.

#### L W Ó W

= W Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych (przy ul. Dzieduszyckich) otwartą została w początku września wystawa prac Karola Kossaka, St. Matzkego, A. Soltingera, Osseckiego grafika, tudzież kolekcja prac Jana Szancera.

= Wystawa warszawskiego stowarzyszenia grafików »Ryt« została otwartą w początku października w salach Tow. Przyj. Sztuk Pięknych. Udział w wystawie wzięli: Wacław Borowski (Teki litograficzne), Edmund Bartłomiejczyk (szereg nowych drzeworytów barwnych, bardzo subtelnych w kolorze), Władysław Skoczylas (»Warszawa«), Stanisław Chrostowski (szereg exlibrisów), Tadeusz Cieślewski syn, Bogna Krasnodębska (»Droga krzyżowa«), Janina Konarska, Wiktor Podoski, Wiktoria Gorzyńska, Marja Dunin-Piotrowska. Poza »Rytmem« wystawiła szereg akwafort Zofja Stankiewiczówna.

Prócz tego na »wystawie bieżącej« pokazano szereg prac Zygmunta Radnickiego, Janiny Nowotnowej, pejzaże H. Selzera i H. Klara, prace Andrzeja Gaika, St. Gilewskiego i Józefy Kratochwil-Widymskiej.

= Wystawa prac H. Langermana została otwartą w końcu października w Pasażu Mikołasza.

= Zrzeszenie lwowskich plastyków »Artes« wybrało na zebraniu dnia 29 września nowy zarząd, a mianowicie: Przewodniczącym wybrano Ludwika Lillego, zastępcą jego Aleksandra Krzywobłockiego, sekretarzem Ottona Hahna, skarbnikiem Ludwika Tyrowicza Stowarzyszenie »Artes« zajęte jest obecnie wydaniem teki prac graficznych swych członków, która ma się ukazać jesienią b. r.

#### LUBLIN

= Nowy kustosz Muzeum lubelskiego. Na ostatnim posiedzeniu Zarządu Muzeum Ziemi Lubelskiej na miejsce dawnego kustosa p. dr. Grajewskiego, mianowany został pełniący obowiązki konserwatora zabytków sztuki w Lubelskim Urzędzie Wojewódzkim p. K. Piwocki.

Należy się spodziewać, że p. kustosz Piwocki, jako fachowiec z doskonałej szkoły prof. dr. Wł. Podlachy we Lwowie, zajmie się umiejętnie ostateczną organizacją Muzeum Lubelskiego i stworzy z niego prawdziwie żywotną placówkę, która z czasem stanie się chlubą naszego miasta.

= Opieka nad zabytkami sztuki na terenie Lubelszczyzny. Wobec zainteresowania, jakim cieszą się zabytki lubelskie w całej Polsce, pozwalamy sobie przedrukować tu wywiad z konserwatorem p. Piwockim, jaki ukazał się w Nrze 252 *Ziemi Lubelskiej*.

W związku z objęciem opuszczonego niedawno stanowiska konserwatora przy Lub. Urz. Wojewódzkim przez p. Ksawerego Piwockiego, zwróciliśmy się doń



OTOKAR SPANIEL

KAROL IV. WRĘCZA RELIKWIE ARNOSTOWI Z PARDUBIC  
(szczegół z bronzowych drzwi katedry Sw. Wita w Pradze).

z prośbą o wypowiedzenie się na temat opieki nad zabytkami sztuki na terenie Lubelszczyzny.

— Muszę stwierdzić, zaznaczył p. Konserwator w wstępie, że prace konserwatorskie muszą iść ściśle w zależności od możliwości finansowych, jakimi rozporządza każdy okręg konserwatorski. Budżet bowiem na ten cel przeznaczony przewiduje na okręg kilkanaście zaledwie tysięcy zł.

Sądzić zatem należy, że tylko część obiektów korzystać może z opieki?

— Na czoło zagadnień, jakie nasuwa konserwacja zabytków w naszym okręgu, wysuwa się restauracja kościoła po-Wizytkowskiego w Lublinie.

Obecnie pokryty kościół dachówką holenderską, w typie jakim pokrywano u nas kościoły we wczesnym Odrodzeniu. Nieodpowiednia zaś w naszym klimacie dachówka marsylijska, pochodząca z restauracji z roku 1903, została usunięta.

Ponieważ poziom ulicy przed kościołem podniósł się znacznie z biegiem czasu, jest rzeczą nieodzowną pogłębienie placu przed wejściem głównym do poziomu dawnego i w związku z tem odpowiednie zaprojektowanie schodów łączących otrzymane w ten sposób wgłębienie z nawierzchnią ulicy Narutowicza. Drugą niezwykle ważną kwestią jest sposób rozwiązania wyglądu samej fasady. Niewątpliwie powinna być ona przywrócona do wyglądu pierwotnego, to jest nie tynkowana. W ten sposób uwydatni się nawarstwienia stylowe, jakim kościół ten ulegał w ciągu wieków i umożliwi się badaczom wgląd w historię budowy tej świątyni. W sprawie tej zasięgaliśmy opinii zarówno p. Konserwatora Generalnego Jerzego Remera, jakoteż prof. U. J. K. we Lwowie dr. Władysława Podlacha,

którzy zgodnie z tezą postawioną przez b. Konserwatora p. inż. Siennickiego (Nr. 21 do 24 *Wiadomości Konserwatorskich* z r. 1929) wypowiedzieli się za pokazaniem wątku gotyckiego murów, a więc przeciw ich tynkowaniu. Pewne trudności nasuwa górna kondygnacja wieży, wykonana z łatwo wietrzącego kamienia wapiennego, który wskutek tego musi pozostać zatynkowany. Sprawa restauracji kościoła po-Wizytkowskiego zostanie obszernie omówiona i być może definitywnie zdecydowana na dorocznym zjeździe Konserwatorów w Katowicach, gdzie mamy nadzieję uzyskać specjalne kredyty na bardzo kosztowne prace, związane z pozostawieniem fasady w cegle surowej.

— Dalej nasuwa się sprawa odrestaurowania byłego pałacu Radziwiłłowskiego przy placu Litewskim.

W związku z remontem elewacji zewnętrznej wysunęto postulat zniesienia szpecącej ją szklanej werandy na tarasie nad podjazdem. Władze jednak wojskowe z powodu braku funduszy sprawę tę odłożyły na przyszłość.

— Jak przedstawia się opieka konserwatorska na prowincji?

— W Kazimierzu Dolnym w odbudowanej już od lat kilku kamienicy celejowskiej przy ul. Senatorskiej oszklono okna i wykonano drzwi do otworów wewnętrznych budynku. Jeden z pokoi parterowych oddano już do użytkowania miejscowej czytelnicy i wypożyczalni książek.

W drugim głównym ośrodku zabytkowym naszego województwa — w Zamościu — przystąpiono do restauracji dzwonnicy kolegiackiej. Brzydki, płaski jej hełm zostanie zastąpiony nowym wzorowanym w ogólnych zarysach na zachowanych wizerunkach pierwotnej jej



pokrycia, zbliżonego w typie do hełmu wieży kościoła po-Bazylińskiego. Równocześnie zarząd miasta Zamościa rozpoczął pracę około wzniesienia nowozaprojektowanej fasady t. zw. celi Łukasieńskiego od ul. Lwowskiej. Projekt ten jest utrzymany w charakterze sąsiednich zabudowań fortecznych.



STANISŁAW ŻURAWSKI                      PORTRET WŁASNY (ol.)  
(Z wystawy w Tow. przyj. Sztuk pięknych, Kraków 1930).

Pałac Sanguszków w Lubartowie, zbudowany przy końcu XVIII i w początkach XIX w., obecnie opuszczony, zostanie w ciągu najbliższych lat przerobiony na zakład wychowawczy. Jedno skrzydło pałacu przebudowane zostanie na kaplicę, poza tem jednak ani wewnątrz, ani w elewacjach zewnętrznych żadnych zmian zasadniczych się nie przewiduje.

W Kurowie (powiat puławski) znajduje się plebanja, zbudowana przez hr. Potockich dla ks. Piramowicza. Obecnie prowadzi się roboty około usunięcia wilgoci z murów, która grozi zniszczeniem tej cennej pamiątki. Założono już w jednym skrzydle odpowiednie izolacje, oraz obmyślono ujście dla wody spływającej z dachu.

Wspaniały renesansowy kościół w Uchaniach (powiat hrubieszów) wymaga spiesznego remontu, a to z powodu zupełnego zaniedbania pokrycia dachowego. W najbliższym czasie rozpocznie się krycie kościoła nową, już zakupioną blachą, którą należy pomieścić.

— Pozwolę sobie zaznaczyć, p. Konserwatorze, że wiele jest zabytków wymykających się z pod uwagi powołanych czynników.

Właśnie wskutek rozległości tutejszego okręgu i przy braku sił pomocniczych — siłą rzeczy uchodzi uwadze Konserwatora cały szereg zabytków i zniszczeń wśród nich dokonywanych. Konieczną więc jest współpraca społeczeństwa w postaci gęstej sieci Towarzystw Krajoznawczych. Poszczególne oddziały Towarzystwa, rozrzucone w terenie, obok swych zadań specjalnych, winne współdziałać z konserwatorem, w formie korespondencji o odkryciu nowych zabytków i o ewentualnych zakusach osób postronnych na ich całość i jakość. W ten sposób zorganizowano już Towarzystwo Krajoznawcze na terenie województwa wołyńskiego, na podobnej stopie winny być postawione Oddziały Towarzystwa w pozostałych województwach, a to przez wciągnięcie do współpracy zarówno władz administracyjnych, jak przedewszystkiem szkolnych. W mieście naszym zostaną w ciągu najbliższych miesięcy zorganizowane kursa oprowadzających po Lublinie i okolicy, by przybywające do nas wycieczki mogły łatwo znaleźć odpowiednich przewodników.

## POZNAŃ

— Zbiiorowa wystawa W. L. a. m. a. W salonach »Sztuka« przy ul. 27 Grudnia otwarto wystawę znanego poznańskiego artysty-malarza p. Władysława L. a. m. a. Wystawa cieszyła się wielkim powodzeniem. Artysta wystawił 22 obrazy olejne, oraz 11 drzeworytów.

— W salach wielkopolskiego Związku artystów plastyków (pl. Wolność 14 a) po letniej przerwie otwartą została wystawa, w której udział biorą: Adam Batycki, W. Pallarin, Stan. Beer, Stan. Dąbrowiecki, St. Filipkiewicz, Józef Graczyński, W. Kossak, A. Karpiński, Jan Mazurkiewicz, Andrzej Malinowski, Stan. Przesłański, St. Podwalin, Karol Prausmüller, Rupniewski, W. Roguski, L. Wyczółkowski i Leon Wróblewski. Prócz tego wystawiono prace J. Malczewskiego.

— W T-wie Przyjaciół Sztuk Pięknych za-inaugurowano sezon zimowy wystawą, w której bierze udział Rupniewski (akwarele, z nad polskiego morza, Bydgoszczy i Jugosławji), Vlastimil Hofman. A. Batycki, W. Roguski, Bartel, A. Augustynowicz, Wł. Marcinkowski i inni.

— Odsłonięcie pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego odbyło się uroczystość dnia 27 lipca na dziedzińcu Cytadeli Poznańskiej. Pomnik został ufundowany przez oddziały wojskowe w cytadeli załogujące (7 batalion telegr., 7 batalion administracyjny, 7 szwadron taborów, kompanja parkowa przy 7 okręgowej składnicy uzbrojenia i punkt zborny koni nr. 2). Pomnik, odlany w brzoźie w Poznaniu według modelu wykonanego przez Wł. Marcinkowskiego (dyrektora Wkp. Muzeum Wojskowego).

## WARSZAWA

— Z Gabinetu Numizmatycznego Mennicy Państwowej. Celem ożywienia ruchu numizmatycznego w Polsce, Gabinet Num. M. P. rozpoczął intensywne uzupełnianie swych zbiorów, sprędadając jednocześnie dublety, oraz wszelki materiał pomocniczy, niezbędny dla Muzeów zbieraczy.

Gab. Num. nabywa obiekty wchodzące w zakres numizmatyki, mennictwa oraz medaljerstwa, jak również całe zbiorki monet i medalu. Celem sprędadając wymienionych obiektów należy dostarczyć je do Gabinetu Numizmatycznego dla obejrzenia i oszacowania.

W Gabinecie Numizmatycznym nabyć można m. in.:

1) monety próbne i pamiątkowe mennicy państwowej do wyczerpania ich zapasu,

2) duplikaty monet i medali polskich ze zbiorów G. N. Dublety są do przejrzenia w lokalu G. N. Cennika drukowanego chwilowo brak.

3) zbiorki szkolne monet miedzianych Stan. Augusta, oraz monet miedzianych Księstwa Warszawskiego.

4) Medale:

a) pam. otw. G. N. z kopją grosza Kazimierza W. bronz. 28 mm.

b) jubil. G. Soubise-Bisier, bronz, 55 mm., Aumilera, wyb. 100 egz., 50 mm.

c) jak wyżej srebro, wyb. 11 egz.

d) pam. J. Aleksandrowicza, bronz, Żmigrodzkiego, wyb. 100 egz. 50 mm.

e) jak wyżej srebro, wyb. 20 egz.

Na żądanie Gabinet Numizmatyczny przesyła bezpłatnie:

a) spis monet obiegowych polskich wyb. od 1923 r. do czasów ostatnich,

b) spis monet próbnych i pamiątkowych od r. 1922 do czasów ostatnich,

c) spis medali wybitych przez Mennicę Państwową z podaniem źródła ich nabycia,

d) cennik wyrobów artystycznych Mennicy Państwowej (medali i plaket),

e) cennik monet próbnych i pamiątkowych M. P. Fundusze powstałe ze sprzedaży przedmiotów wyżej wymienionych przeznaczone są na cele Gab. Numizm. M. P.

G. N. przedmioty zamówione przesyła za załączką poczt. lub po nadesłaniu odpowiedniej kwoty.

Wszelką korespondencję należy kierować pod adresem Gabinetu Numizmatycznego Mennicy Państwowej, Warszawa, Praga, ul. Markowska 18.

= Nowa Rada Związku Stowarzyszeń Architektów Polskich. Na ostatnim zjeździe delegatów Związku Stowarzyszeń Architektów Polskich ukonstytuowała się nowa Rada tego Związku w osobach: Prezes inż. arch. Romuald Miller, skarbnik inż. arch. Jan Stefanowicz, dyrektor inż. arch. Stefan Majewski, członkowie: Lech Niemojewski, Mirosław Szabunowicz, Adam Popradzki.

= Biblioteka i Muzeum ordynacji Krasińskich. W programie 5-go Zjazdu historyków polskich w Warszawie wyznaczono na dzień 2 grudnia uroczyste otwarcie nowego gmachu biblioteki i muzeum przy ul. Okólnik nr. 9. Budowa tego gmachu wzniesionego staraniem i kosztem ordynata Edwarda hr. Krasińskiego, rozpoczęta 1912 r. i przerwana z powodu wypadków wojennych i ciężkiego położenia ekonomicznego kraju, została wykonana dopiero w ostatnich latach, co umożliwiło urządzenie muzeum, oraz uruchomienie pracowni naukowej, dostosowanej do współczesnych wymagań techniki bibliotecznej. Zbiory muzealne, składające się z bogatej zbrojowni, galerii obrazów i ze skarbcza, pozostają własnością ordynacji domu hr. Krasińskich. Po uroczystym otwarciu zbiory te będą już na stałe udostępnione publiczności; biblioteka i archiwum są dostępne dla badaczy naukowych od 1860 r.

= Instytut propagandy sztuki. Dnia 20 października odbyło się zebranie Rady Instytutu, na którym dokonano wyboru Komitetu Głównego, w skład którego weszli: Wojciech Jastrzębowski (prezes), Karol Stryeński (wiceprezes), Władysław Jarocki (sekretarz) i Jan Szczepkowski (skarbnik). Zastępcami wybrani zostali: Michał Boruciński i Stanisław Woźnicki.

Tymczasowym dyrektorem został zamianowany p. Władysław Wołynko.

Komitet główny objął natychmiast sprawy Instytutu. Ustępujący, prowizoryczny zarząd złożył obszerne sprawozdanie z dotychczasowej swej działalności, które zostało przyjęte do wiadomości, poczem omawiano szereg spraw związanych z działalnością Instytutu na przyszłość.



STANISŁAW ŻURAWSKI

NA PLAŻY (ol.)

(Z wystawy w Tow. przyjaciół Sztuk Pięknych, Kraków 1930).

## WILNO

= Konserwacja zabytków malarskich. W ostatnich czasach w Wilnie zbadano odkryte niedawno fragmenty malowideł sklepiennych i ściennego klasztoru Trynitarzkiego, które odczyszczono zostały przez art. mal. Jerzego Hoppena. Ponieważ ustalono, że malowidła te należy zachować i utrwalić w najbliższym czasie, p. Hoppen rozpocznie prace konserwacyjne. Zbadano też prace nad odnowieniem malowideł na sklepieniu dawnej kaplicy akademickiej w bibliotece uniwersyteckiej, przeznaczonej po odrestaurowaniu na pomieszczenie zbiorów Lelewela.

Prace te, prowadzone przez p. J. Hoppena, zakończone zostaną w niedługim czasie; odczyszczono już całkowicie sklepienie i odrestaurowano częściowo bogatą barokową ornamentację.

Jak stwierdzono, prace w kościele św. Teresy, prowadzone przez artystę-malarza M. Stoneckiego, posuwały się w ostatnich miesiącach znacznie naprzód. Po odczyszczeniu malowideł sklepiennych i ściennych rozpoczęto konserwację rokokowych ram ornamentacyj-



FRYDERYK PAUTSCH

W SŁOŃCU (ol.)

(Wystawa Twa art. pol. „Sztuka”, Kraków).

nych, ujmujących malowidła figuralne na sklepieniu nawy głównej. Ze względu na różnorodność zagadnień nasuwających się w toku pracy, zalecono powolne tempo robót, wskutek tego w roku bieżącym ukończona będzie prawdopodobnie tylko konserwacja malowideł na sklepieniu nawy głównej, pozostałe zaś prace wykonane będą dopiero w roku przyszłym.

Poza tem zbadano w kościele Wszystkich Świętych obraz, przedstawiający Matkę Boską Różańcową, na którego odwrotnej stronie, jak się okazało przed dwoma tygodniami, po wyjęciu obrazu z ołtarza, znajduje się obraz wcześniejszy. Ponieważ obrazy te malowane są na dwóch stronach tej samej deski, deska w celu rozdzielenia obrazów zostanie rozpiłowana. Konserwacja obrazów będzie przeprowadzona w Warszawie.

## ZAKOPANE

= Doniosła sprawa. Pod takim tytułem wydawany w Zakopanem dwutygodnik *Zakopane* (30-go września 1930, Nr. 35) zamieścił wiadomość, że »podniszczona polichromja roboty Witkiewicza w prezbiterjum parafialnego kościoła podobno ma się zastąpić czemś innem«.

To spowodowało brata ś. p. Stanisława Witkiewicza, p. Ignacego Witkiewicza do zamieszczenia w temże czasopiśmie *Zakopane* (Nr. 37, 12 października 1930) następującego wyjaśnienia:

»Przypominam, że Witkiewicz, o którym mówi powyższy artykuł, jest śp. Stanisławem Witkiewiczem, którego dzieł posiada dużo kościoł, ale wspomniana polichromja nie jest jego utworem.



FRYDERYK PAUTSCH

(Wystawa Twa art. pol. „Sztuka”, Kraków).

STUDJUM (ol.)

Lecz to, co grozi domniemanym pracom brata mego, ś. p. Stanisława Witkiewicza, grozi rzeczywistym jego pracom, prawdziwym skarbom kościoła i to nie jest pogłoska ani plotka, to, czego wspomniany artykuł nawet nie przypuszcza, jest faktem. I jeżeli, jak powiedziano w artykule, przeciw projektowi powinna zaprotestować cała opinia publiczna, to protest ten powinien być zwrócony przeciwko czynom, skierowanym ku zniszczeniu prac Witkiewicza.

Kościół posiada następujące prace Witkiewicza: kaplicę Gnatowskich: w niej wszystko jest projektowane przez niego i po części przez niego wykonane, a po części, zdaje się, przez p. Wojciecha Brzegę; ołtarz w kaplicy Matki Boskiej Różańcowej, projektowany przez Witkiewicza, wykonany przez p. p. artystów rzeźbiarzy Nalborczyka i W. Brzegę. Witraże,

ławki i konfesjonały. Witkiewicz projektował jeszcze dwa ołtarze, wielki i jeden z bocznych, lecz ówczesny proboszcz, ks. Kaszelewski, ich nie wykonał.

Dzieła sztuki mogą być niszczone lub usunięte z oczu publiczności nieświadomie lub świadomie. Do dzieł Witkiewicza jest stosowane jedno i drugie.

Wspomniane wyżej ołtarze, konfesjonał i ławka w kaplicy Gnatowskich narażone są na gnienie, psucie się farb, pokrywających figury Świętych i niektóre ornamenty, przez masę doniczek z żywymi kwiatami, kwiaty te, a także okropne, niepomiernej długości blaszane świece, zupełnie zakrywają figury Świętych i przedziwną piękność, bogatą rzeźbę, którą ołtarze, od fundamentów do samego wierzchu i z boków są pokryte, do zamaskowania piękności ołtarzy dążą obrazy, nie mające żadnej artystycznej wartości, przykrywające

Tabernaculum. Na ukoronowanie podobnego lekcwazienia, około postaci Matki Boskiej Różańcowej powtykano, jak w jakimś kinie, różnokolorowe lampki elektryczne, psując jednocześnie rzeźbę, otaczającą Przenajświętszą Postać.

Na ołtarzu w kaplicy Gnatowskich, na Tabernaculum, postawiono niepomierne brzydkie lichtarze. W tejże kaplicy na schodach, prawdziwego arcydzieła sztuki rzeźbiarskiej, stoi drabina.

To są bezwiedne środki, ale niemniej niedopuszczalne środki niszczenia lub zakrywania dzieł Witkiewicza. Do świadomych należy projekt już bardzo zaawansowany zniszczenia witraży. Ma to nastąpić z tego powodu, że niby one same przez się ulegają zniszczeniu i dlatego, że światło, które one dają, jest niekorzystne dla tych malowideł, które mają być pokryte ścianą kościoła. Tak zdecydowali ks. dziekan, sam, czy wspólnie z komitetem parafialnym i artysta malarz, który ma malować ściany.

Zdawałoby się, że jeżeli oprawy w oknach się psują, to trzeba je poprawić i malarz winien się stosować do światła, które kościół posiada.

Przeciw podobnemu obchodzeniu się z dziełami Witkiewicza, powinna zaprotestować cała opinia publiczna.

## KRONIKA ZAGRANICZNA

### BERLIN

= Frekwencja w Muzeach. W pierwszym półroczu b. r. główne muzea berlińskie zwiedziło ogółem 379.000 osób. Najbardziej uczęszczana jest zbrojownia, gdyż przypada na nią samą około 20.000 zwiedzających miesięcznie. Potem idzie muzeum cesarza Fryderyka z przeciętną frekwencją 10.000 widzów miesięcznie. Zbiory etnograficzne Niemiec zwiedziło natomiast przez całe pierwsze półrocze tylko 10.000 osób. W maju przypadła rekordowa cyfra frekwencji w Starem i Nowem Muzeum, wynosząca 13.000 zwiedzających.

W roku bież. spodziewana jest poprawa frekwencji w muzeach, stale pogarszającej się od r. 1927. Stwierdzono poza tem, że na ilość zwiedzających wpływa ilość dni bezpłatnego wstępu. Tak np. w Muzeum Zamkowym, gdzie niema żadnego dnia bezpłatnego, frekwencja jest najniższa.

### BOLZANO

= Wieśniaczkę z nagą piersią, pędzla znanego niemieckiego malarza Defreggera, skradziono niedawno z Muzeum w Bolzano. Obraz ten jest niewielki, liczy zaledwie 18 cm. wysokości, tem łatwiej było go ukryć.

### BRUKSELA

= Międzynarodowy Kongres Sztuki Ludowej. Zwołany przez Międzynarodowy Instytut Współpr. Intelktualnej drugi Międzynarodowy Kongres Sztuki Ludowej, który zgromadził około 200 przedstawicieli oficjalnych i nieoficjalnych 28 narodów, w przeważnej części dyrektorów muzeów etnograficznych i stowarzyszeń przemysłu ludowego jak i najwybitniejszych znawców folkloru, obradował w czasie od 28 sierpnia do 7 września w Antwerpii, Leodjum i Brukseli.

Głównym tematem prac kongresu była kwestja sztuki ludowej w zastosowaniu do świąt i uroczystości (sztuki plastyczne i dekoracyjne, taniec, widowiska). W grupie, która omawiała święta religijne i pochodzenia religijnego, pomiędzy referatami zgłoszonymi przez Niemcy, Rumunję, Estonję, Francję, Belgię, Bułgarię, Włochy, Hiszpanję, Szwajcarię i Ukrainę, znalazł się także referat polski o starodawnych obrzędach religijnych w Polsce. Po wysłuchaniu referatów wywiązała się ciekawa

dyskusja na temat wspólnego pochodzenia rozmaitych obrzędów i zwyczajów u różnych narodów. Grupa, która zajmowała się świętami okolicznościowymi, sezonowymi, uroczystościami rodzinnymi i kostjumami używanymi podczas tych uroczystości wśród różnych ludów, zorganizowała kilka widowisk, z których największe zainteresowanie wzbudziły tańce jawajskie i tańce starobrytyjskie; pokazy tańców zorganizowała English Folk Dance Society.

Powzięto projekt ukonstytuowania Międzynarodowego Towarzystwa Muzyki Ludowej, która zajęłaby się opracowaniem najracjonalniejszych metod fonograficznego notowania pieśni i muzyki ludowej.

W dniu z września Kongres przeniósł się z Antwerpii do Leodjum i tam odbył dwa posiedzenia, poświęcone teatrowi ludowemu i teatrowi marionetek, oraz pochodom, orszakom, procesjom i t. d.

Zamknięcie Kongresu nastąpiło w dniu 7 września w Brukseli. Poza obradami na tematy naukowe powzięto szereg postanowień organizacyjnych, opracowano projekt prac przygotowawczych do Międzynarodowej Wystawy, która odbędzie się w r. 1934 w Bernie i której organizację naukową przygotowuje Komisja Sztuki Ludowej. Następny Kongres odbędzie się w Bernie 1934 r.

Siedzibą Międzynarodowej Sztuki Ludowej jest Międzynarodowy Instytut Współpracy Intelktualnej w Paryżu.

= Międzynarodowy Kongres Historii Sztuki odbył się w dniach 20-29 września b. r. i był nader liczny. Tylko Austria i Niemcy nie wzięły w Kongresie oficjalnego udziału (przyjechało jednak kilkunastu Niemców jako członków Kongresu).

Polacy wygłosili ogółem 10 referatów (M. Walicki, ks. Dettloff, Morelowski, Remer, Tatarkiewicz, Kościatkiewiczówna).

= Wystawa sztuki murzyńskiej w Brukseli. Dyrekcja Pałacu Sztuki przygotowuje wielką wystawę sztuki murzyńskiej. Wystawa ta zgromadzi najcenniejsze eksponaty ze zbiorów francuskich i belgijskich. Otwarcie wystawy nastąpi 15 listopada b. r.

### BUDAPESZT

= Zgon wybitnego malarza węgierskiego. Zmarł tutaj wybitny malarz Juliusz Szent Istwany, uczeń Szekelego, odznaczony kilkakrotnie na wystawach zagranicznych.

= Pomnik św. Emeryka. Ustawiono tu na jednym z placów pomnik św. Emeryka, ufundowany przez arcyks. Izabellę, dzieło znakomitego rzeźbiarza Zygmunta Kisfaludi Strobl.

= Z wystawy sztuki kościelnej. Na wystawie sztuki kościelnej, otwartej w Nemzeti Salon, z okazji uroczystości św. Emeryka, złotym medalem nagrodzone zostało dzieło J. Rona, przedstawiające grupę 21 świętych domu Arpadów.

= Udział Polaki na Kongresie i w Wystawie Architektów. W uroczystości otwarcia międzynarodowej Wystawy Architektonicznej wziął również udział imieniem poselstwa polskiego sekretarz Lubomirski, oraz delegaci polscy na Kongres architektów: pp. Sanojca, Więckowski, Trzeciński, Stefanowicz. Dział polski, utworzony z inicjatywy Stowarzyszenia Architektów Polskich w Warszawie, przedstawiał się okazale i wzbudzał uznanie u zwiedzających. Polska wystawiła 180 fotografii i projektów architektonicznych. Na pierwszy plan wysuwały się prace prof. Noakowskiego.

### FLORENCJA

= 400-letnia rocznica śmierci Andrea Del Sarto. Odbyły się tu uroczystości z okazji 400-setnej rocznicy śmierci malarza Del Sarto, ur. we Florencji w 1486 r. Podesta miasta odsłonił tablicę pamiąt-



FRYDERYK PAUTSCH

(Wystawa Iwa art. pol. „Sztuka”, Kraków).

DUDZIARZ (ol.)

kową w ścianie domu, w którym słynny malarz z czasów Odrodzenia żył i pracował, a prof. Solmi wygłosił w Palazzo Vecchio mowę, podkreślając zasługi Andrea Del Sarto dla rozwoju malarstwa.

= Otwarcie biblioteki w Palazzo Vecchio. W najbliższym czasie zostanie otwarta dla publiczności jedna z najciekawszych bibliotek florenckich, a mianowicie biblioteka, mieszcząca się w Palazzo Vecchio, poświęcona prawie całkowicie przeszłości historycznego miasta. W salach biblioteki zostały rozmieszczone sztychy i obrazy przedstawiające zburzone części Florencji.

#### KO W N O

= Odbudowa »grodu kowieńskiego«. Zarząd m. Kowna przywiązuje wielką wagę do kwestii konserwacji odkopanej przez żołnierzy litewskich części

miasta t. zw. »grodu kowieńskiego«. Stare Kowno zostało założone w r. 1317. W 45 lat później miasto uległo zburzeniu, poczem znowu odrestaurowane zostało częściowo przez Krzyżaków, częściowo przez Litwinów. Po wojnie szwedzkiej, w czasie której m. Kowno uległo zagładzie, do odbudowy starego Kowna nikt nie przywiązywał większej wagi. Obecnie, w związku z 500-ą rocznicą W. Ks. Witolda, który za swego panowania często zajeżdżał do Kowna w celu uczęstniczenia w sądach książęcych, zarząd miasta rozważa projekt utworzenia na miejscu odkopanego miasta placu Witolda i muzeum narodowego imienia W. Ks. Witolda.

#### MONACHJUM

= Obraz M. Beckmanna, jednego z czołowych malarzy niemieckich dzisiejszej doby, przedsta-



wiający motyw z kąpielí morskich w Sheveningen, zakupiło świeżo do swych zbiorów hawarskie muzeum państwowe w Monachjum.

## NEW YORK

= O pomnik Kościuszki pod Saratogą. Polonja zamieszkała w Schenectady w okolicznych osiedlach, przystępuje do zbierania składek na fundusz budowy pomnika Tadeusza Kościuszki pod Saratogą, w miejscu, gdzie w r. 1777 rozegrała się decydująca bodaj walka o wolność Stanów Zjednoczonych, a w której udział brał również Kościuszko, przyczyniając się do zwycięstwa amerykańskich wojsk rewolucyjnych. Władze okręgu, w którego obrębie leży to historyczne pobojuwisko, zgodziły się wyznaczyć specjalne miejsce pod pomnik naszego bohatera. Prasa polska z zainteresowaniem omawia sprawę projektu budowy pomnika Kościuszki pod Saratogą, zaznaczając, że do zebrania funduszu na budowę powinno przyczynić się całe wychództwo.

= Wystawa polskich projektów dekoracyjnych. W Brooklyn Museum, jednej z najważniejszych instytucji artystycznych w Ameryce, urządzono wystawę polskich projektów dekoracyjnych, wykonanych przez uczniów szkół przemysłu artystycznego w Warszawie, Krakowie, Poznaniu i Wilnie.

Ekspozaty tej wystawy przywiózł z Polski p. L. K. Straszewicz, właściciel firmy »Zakłady Graficzne Straszewiczów w Warszawie«. Wystawa cieszyła się dużym powodzeniem.

= Wystawa polskich kobierców. Wielkie muzeum nowojorskie »The metropolitan Museum of art« urządziło w jednej ze swych sal wystawę perskich kobierców t. zw. polskiego typu. Na pokaz publiczny wystawiono 27 niezmiernie interesujących i niezwyklej piękności sztuk, wypożyczonych przeważnie z prywatnych kolekcji amerykańskich i stąd mało znanych nie tylko szerszemu ogółowi, lecz i osobom interesującym się fachowo tym odłamek sztuki.

Są one prawie wszystkie arcydziełami warsztatów perskich i pochodzą przeważnie z pierwszej połowy XVII wieku.

Aczkolwiek wykonane w Persji i przypuszczalnie w warsztatach królewskich, są one związane z historją rodzin polskich. Dwa z wystawionych eksponatów posiadają widome tego znaki. Jeden z nich jest ozdobiony herbem polskim; drugi opatrzony jest napisem »A. W. Wilkoński XII, Septembris 1683 z pod Wiednia«.

Napis ten wskazuje, że zabytek ów został zabrany, jako zdobycz wojenna Turkom pod Wiedniem. Należy zaznaczyć przy tej okazji, że wiele tkanin perskich, które później najrozmaitszemi drogami weszły do zbiorów królewskiego domu saskiego, pochodzi z tego samego źródła. Również i w Metropolitan Museum w Nowym Jorku znajduje się wielka aksamitna tkanina z lat około 1600 r., pochodząca z tej właśnie kolekcji i niewątpliwie zdobyta przez Polaków pod Wiedniem.

Najczęstsze motywy, zdobiące t. zw. staropolskie koberce, kształt ornamentu liściastego i wielkie arabskowe palmy powtarzają się również i w dywanach perskich tego czasu.

Na wystawie paryskiej w r. 1878 wystawiono w Trocadero pewną ilość jedwabnych, złotem i srebrem przetykanych kobierców ze zbiorów księcia Czartoryskiego. Niektóre z nich zaopatrzone w herby tej rodziny, uważano początkowo za dzieła polskich warsztatów. Jednakże późniejsze badania wykazały, że pochodzą one z Persji. Nazwa »polskich« utrzymała się jednakże i oznacza się nią około 300 znanych dziś i niezmiernie kosztownych kobierców. Barwy ich są naogół jaśniejsze i bardziej połyskliwe, aniżeli w innych dywanach, tkanych w Persji, a pochodzących z tej samej epoki.

Tkaniny te, zdobiące ówczesne pałace polskie, nie

pozostały bez wpływu na twórczość rodzimych naszych kobierców, kilimów, gobelinów, makat i pasów.

## ORVIETO

= 600-a rocznica śmierci Wawrzyńca Maitani († 1330). Zapowiedziano tu specjalne uroczystości na cześć Wawrzyńca Maitani, słynnego architekta ze Sieny, twórcy katedry orwietañskiej, jedyne go w swoim rodzaju zabytku architektonicznego z końca XIII stulecia. Katedra orwietañska, wzniesiona na wieczną pamiątkę cudu w Bolsena (mnich czeski Piotr odprowadzając Mszę św. w Bolsena w grudniu 1263 roku i powątpiewając o rzeczywistej obecności Chrystusa Pana w Eucharystji, zobaczył krew, wypływającą obficie ze św. Hostji), oraz na cześć Bożego Ciała (święta ustanowione go przez papieża Urbana IV w r. 1264), jest najwspanialszym dziełem szkoły sienieñskiej. Podczas uroczystości zostaną wmurowane nowe odrzwia monumentalne, odbędą się wystawy sztuki stosowanej i pejzażu umbro-sienieñskiego, oraz urządzona będzie wspaniała iluminacja katedry i ważniejszych budynków miasta, którego etruskie pochodzenie, widoczne na każdym miejscu, stanowi specjalną atrakcję.

## LONDYN

= Dział polski na Międz. Wystawie Sztuki Perskiej. W styczniu 1931 r. odbędzie się w największym gmachu wystawowym Londynu t. zw. »Burlington House« uroczyste otwarcie wystawy arcydzieł sztuki perskiej od najdawniejszych czasów, jeszcze z przed Darjusza i Kserksesa, aż do końca wieku XVIII. Protektorat nad wystawą, na której zgromadzone zostaną z czterech części świata najcenniejsze arcydzieła ze wszystkich gałęzi sztuki dawnej Persji, objęli król Anglii i szach Perski.

W wystawie tej weźmie udział Polska, która szczególnie w wiekach XVI i XVII pozostawała w stałych i bliskich stosunkach z Persją i wogóle z Bliskim Wschodem.

Niektóre z wystawianych z Polski kobierców zaliczone są do okazów najrzadszych, posiadających bezcenną wartość. Dominujące miejsce na wystawie zajmie niewątpliwie sławny dywan wilanowski, oraz »Isfahan«, własność Sanguszków. Sąd o nich wydał świetny znawca sztuki orientalnej, kalifornijczyk, Artur Pope, który objeżdżając wszystkie kraje dla zebrania odpowiednich eksponatów, przybył również do Polski. Dywany znalezione u nas wzbudziły jego podziw. Motywy chińskie, zdobiące koberce wilanowski, zachowały się jedynie na 7 jeszcze pozostałych na świecie dywanach tego typu, pochodzących z połowy XVI w. Isfahan zaś należy do najrzadszych okazów, których na całym świecie zachowało się jeszcze 10 sztuk.

Na wystawie londyńskiej Polska reprezentuje również swoje pasy polskie.

## PADWA

= Wystawa sztuki religijnej. Komitet organizujący uroczysty obchód roku św. Antoniego, postanowił zorganizować przy pomocy Syndykatu Artystów wystawę sztuki religijnej. Wystawa będzie miała charakter międzynarodowy i obejmie jedynie dzieła nie wystawiane dotychczas we Włoszech. Zgłoszenia należy nadsyłać do dn. 15 lutego 1931 r. Wystawa zostanie zamknięta w lipcu 1932 r. Organizacją zajmuje się specjalny komitet złożony z 9-ciu osób

## PARYŻ

= Eug. Carrière. Wspaniałą kolekcję obrazów tego znakomitego francuskiego artysty, obejmującą 46 portretów jego pędzla (m. in. portrety Daudet'a i Verlain'e'a), ofiarował zbiorom paryskiego Louvre'u Louis Deville, jeden z najserdeczniejszych i najbliższych przyjaciół Carrière'a, rzeźbiarz belgijski. Kolekcja ta





RAFAŁ MALCZEWSKI

KRAJOBRAZ WIOSENNY (ol.)

(Wystawa Tow. przj. Sztuk pięknych, Kraków).

zostanie umieszczona w osobnej sali muzeum Louvre'u i będzie stanowić największy zbiór dzieł tego artysty, zmarłego w 1906 r.

— W Paryżu odbyło się otwarcie pierwszej wystawy nowo-utworzonego Związku Polskich Artystów-Grafików w Paryżu. Wystawa zorganizowana przy współudziale Komitetu porozumienia artystycznego polsko-amerykańskiego, mieści się w salach paryskiej Biblioteki Polskiej przy Quai d'Orléans. Wystawiają następujący polscy artyści: Nina Alexandrowiczówna (akwaforty z tematem zwierząt), Brandel (kompozycję w miedziorycie), Chmieliński, Leopold Gottlieb (portret marszałka Piłsudskiego w miedziorycie), Gwozdecki (miedzioryty barwne), Hecht (uczeń prof. Pankiewicza: miedzioryty rylcowe, kompozycję z tematem zwierząt), Makowski, Mela Muter, Wilk Ossecki — uczeń prof. Pankiewicza — wystawia cykl miedziorytów »Poznań«, cykl (miedziorytów) »Z polskich pamiątek Paryża« (ilustrację do książki Aurelii Wyleżyńskiej p. t. »Polskie ścieżki«, oraz portret (w miedzi) hr. Raczyńskiego. Widoki z nad Sekwany (akwaforty) wystawia prof. Pankiewicz, Piramowicz, Prohaska (złożenie do grobu, drzeworyty barwne, kompozycje), oraz grafika stosowana Seiferta i Tłomakowskiego zamykają pierwszy pokaz polskich grafików w Paryżu.

Wystawę otworzył ambasador p. Alfred Chłapowski.

#### PRAGA

— Wystawy Napoleońskie na Morawach. W związku z rocznicą bitwy trzech cesarzy

pod Sławkowem (Austerlitz), urządzona ma być w Sławkowie wystawa pamiątek po Napoleonie. Podobna wystawa połączona ma być również z targami w Bernie Morawskim. Nie zostało dotychczas postanowione, czy będą te dwie wystawy odrębne, czy też jedna wystawa, która otwarta będzie kolejno w obydwu miejscowościach.

— Wystawa obrazów Vlastimila Hofmana. Staraniem Towarzystwa opieki nad ociemniałymi otwarta została w Pradze 22 października b. r. wystawa obrazów Vlastimila Hofmana, obejmująca najnowsze prace artysty. Protektorat nad wystawą przyjął przewodnicząca czechosłowackiego Czerwonego Krzyża dr. Alicja Masarykówna.

#### R Z Y M

— Historyczny blok marmuru. Rozpoczęła się tu bardzo ciekawa polemika na temat bloku marmurowego, ledwo ociosanego, znalezione go ostatnio w pobliżu krytego targu Trajana. Niektórzy z historyków sztuki twierdzą, że chodzi tu o blok, w którym Michał Anioł Buonarroti miał wykuć słynnego Kupida pod postacią człowieka zmozonego snem. Na potwierdzenie tej hipotezy przytacza się fakt, że pracownia i dom Michała Anioła były w pobliżu obecnego kościoła N. Marii Panny Loretańskiej od strony Forum Trajana. Dom ten został zburzony przy rozszerzaniu placu Venezia. Inni historycy sztuki, jak znany senator Konrad Ricci, zgadzając się na fakt, że pracownia i dom Michała Anioła znajdowały się w po-

bliżu miejsca odnalezienia bloku o którym mowa, stwierdzają, że mieszkali tam również rzeźbiarze Lorenzetto i Daniel z Volterry, a ten ostatni po śmierci Michała Anioła przeniósł się do jego pracowni. Możliwym jest zatem, że wspomniany blok marmurowy należał do któregoś z tych ostatnich.

= Prawo autorskie w dziedzinie sztuk plastycznych. Prace komisji ministerialnej, powołanej do ustalenia norm prawnych, celem zapewnienia praw autora w zakresie sztuk plastycznych, dobiegają do końca. Według projektów pr. wa, każde dzieło sztuki może być zarejestrowane i jeżeli w ciągu zmian właściciela osiągnie cenę, ewentualnie ceny wyższe od sumy pierwotnie otrzymanej przez autora, to temu ostatniemu przysługiwać będzie prawo do otrzymania t. zw. »plus valora«, t.j. odpowiedniego procentu od różnicy pomiędzy ceną sprzedażną początkową, a cenami później osiągniętymi. Prawo to będzie przysługiwać autorowi lub jego spadkobiercom w okresie 50 lat od powstania dzieła sztuki.

= Wystawa obrazów Aleksandra Rafałowskiego. W foyer teatru degli Indipendenti, prowadzonego przez znanego reżysera awangardy reformatorskiej i krytyka A. L. Bragaglia, w obecności ambasadora Rzplitej Stefana Przeździeckiego, członków obydwu ambasad polskich w Rzymie, oraz licznie zgromadzonej publiczności, została otwarta wystawa artysty malarza Aleksandra Rafałowskiego. Rafałowski wystawił 20 obrazów.

= Odkopanie sarkofagu etruskiego. W Nopi przy kopaniu fundamentów domu wieśniaczego w pobliżu miasta odnaleziono wejście do grobowca etruskiego, zawierającego olbrzymi sarkofag, doskonale zachowany i dwa mniejsze. Oprócz tego znaleziono w grobowcu dużą wagę attycką, pełną zwałonych kości, oraz cały szereg waz etruskich. Pod kierunkiem delegatów rządowych rozpoczęto poszukiwania nekropolii etruskiej, która najprawdopodobniej znajduje się na terytorjum przylegającym do dawnego zamczyska rodziny Borgiów. Podesta miejscowy przeznaczył zachodnią część zamczyska na muzeum etrusko-rzymskie.

## SIENA

= Odbudowa cennego zabytku architektonicznego. Po szeregu wieków zostanie przywrócony dawny splendor jednemu z najpiękniejszych zabytków architektury chrześcijańskiej na ziemiach włoskich. Na mocy układu zawartego pomiędzy Watykanem a rządem włoskim w dn. 18. XI 1929, przystąpiono do prac restauracyjnych w monumentalnym kościele di San Galgano w Sienie. Kościół ten jest jednym z rzadkich okazów budownictwa gotyckiego OO. Cystersów z XII w.

## STOCKHOLM

= Wystawa sztuki, rzemiosł i mieszkań wzorowych zdobyła kolosalne powodzenie a frekwencja przewyższyła najśmielsze przewidywania organizatorów. W ciągu pierwszych 11-tu tygodni od daty otwarcia zwiedziło wystawę 2,509.038 osób, czyli 32.571 osób dziennie. Jest to rekord popularności i frekwencji, jeśli się zważy, iż wystawa stockholmska względnie niewielkich rozmiarów i ogranicza się do eksponatów wytwórczości wyłącznie krajowej. Należy też wziąć pod uwagę fakt, iż ze względu na radykalizm i nowatorstwo w planach i architekturze, oraz urządzeniu wewnętrznym mieszkań, wystawa podlegała ostrej często krytyce ze strony pewnych sfer i kół artystycznych. Tembardziej przeto zdumiewa popularność, jaką zdobyła ona sobie wśród szerszych mas. Napływ zwiedzających kierował się nie tylko z samej Szwecji i krajów skandynawskich, lecz również z kon-

tynentu europejskiego, a także i z Ameryki Północnej która była wydatnie reprezentowana. Śród cudzoziemców nie brak było fachowców i przemysłowców, którzy korzystali z okazji, by się zaznajomić z najnowszymi zdobyczami techniki i sztuki na Wystawie Stockholmskiej.

## TOKIO

= Wystawa grafiki polskiej w Tokio. W dniu 12 września otwarto tu wystawę grafiki polskiej. Otwarcia dokonał chargé d'affaires poselstwa Rzeczypospolitej Polskiej w Tokio, p. Fryling wraz z księciem Tokugawa, prezesem Towarzystwa Polsko-Japońskiego. Przy akcie otwarcia wystawy obecni byli księstwo Asaka, korpus dyplomatyczny oraz przedstawiciele sfer dworskich, rządzących, artystycznych i prasy. Wystawę, która cieszy się wielkiem powodzeniem zorganizowano na podstawie materiału, zebranego i przysłanego przez Tow. Szerzenia Sztuki Polskiej wśród obcych. Katalog, w języku angielskim i japońskim, poprzedza dłuższy wstęp, charakteryzujący współczesną grafikę polską, pióra dr. Miecz. Tretera.

## WIENIEN

= Wietrzenie monumentalnych budowli z kamienia naturalnego. Docent Techniki wiedeńskiej, dr. A. Kieslinger zwraca uwagę w »Reichspost« na niebezpieczeństwo grożące wielu kościołom w Austrii i w Niemczech z powodu wietrzenia kamienia użytego do budowy. Słynny tum koloński, którego budowę ukończono dopiero w r. 1860, już po 20 latach wykazywać zaczął poważne uszkodzenia. Szczególnie od roku 1908 odpadają liczne ornamenty, a nawet całe gzymsy. Wietrzenie kamienia postępuje coraz bardziej. Kamień zachowuje na zewnątrz postać niezmienioną, wewnątrz zaś zamienia się w piasek. Do dzieła zniszczenia przyczynia się głównie dym z węgla kamiennego, zawierający kwas siarczany. W pobliżu tumu kolońskiego znajduje się główny dworzec kolejowy, co znacznie przyspiesza proces zniszczenia.

W Wiedniu wietrzeje kamień kościoła Wotywnego (Votivkirche), katedry św. Szczepana i Maria am Gestade, kościoła liczącego zaledwie 30 lat. Wszystkie te budowle wymagają gruntownego remontu i zamiany kamienia.

Wobec powyższych faktów dr. Kieslinger wnioskuje, że kamień naturalny nie nadaje się w naszym klimacie na materiał do budowli monumentalnych.

## ZURYCH

= Wystawa malarzy szwajcarskich, jak Amiet, Barraud, Chiesa, Giacometti i w. i., została świeżo zorganizowana w zurychskiej galerii sztuki, dla uczczenia 20-lecia istnienia tej instytucji.

---

## CZASOPISMA I KSIĄŻKI

---

= Biblioteka Medycka. Świeżo ukazał się ósmy tom tej cennej i oryginalnej serii Biblioteki Medycznej, wydawanej przez Michała Pawlikowskiego. Tym razem jest to: *O Braciach Mroźnych Sen Kalendarzowy*, napisany przez Beatę Obertyńską, a wymalowany przez Lelę Pawlikowską. Książka ta, wydana na pięknym, żółtawym, żeberkowym papierze, zawiera prócz wierszowanego tekstu siedm plansz, są to barwne rotograviury drukarni Narodowej w Krakowie, reprodukujące cykl pomysłowo wykonanych ilustracji, pędzla p. L. Pawlikowskiej.

= Aleksander Czółowski: *Ikonografia wojenna Jana III*. Warszawa 1930, odbitka z »Przeglądu Historyczno-Wojskowego«, T. II, zesz. 2. — *Żyrycinami*, str. 39.



MARCIN SAMLICKI

DOMIK W MAŁYM MIASTECZKU (ol.)

(Z wystawy w Tow. przyt. Sztuk pięknych, Kraków 1930).

Alfred Kuhn: *„Die Polnische Kunst von 1800 bis zur Gegenwart“*, 1930, Verlag von Klinghardt und Bierman. W. 10.

Dobrze się stało, że pierwszą większą książkę o plastyce sztuce polskiej napisał rodowity Niemiec, co jest najlepszą gwarancją bezstronności i rzeczowego sądu i co temu wydawnictwu nadaje specjalny walor wobec zaaranicy. Gdyby to bowiem była książka wydana przez naszą propagandę (książek takich niestety prawie niema, prócz doskonałych wstępów do katalogów, pisanych przez dr. Tretera) możnaby posądzić autora o celowe naginanie tematu i wynoszenie go, celem przysłużenia się tej dziedzinie naszej twórczości wobec obcych, tak ciągle jeszcze mało wiedzących o naszym dorobku kulturalnym.

Dr. Alfred Kuhn, sumienny badacz i fachowiec, kilkakrotnie przebywał w Warszawie, gdzie był komisarzem wystawy niemieckiej, w Poznaniu i Krakowie, pilnie przesiadywał w muzeach, zwiedzał zbiory prywatne, stykał się z artystami i krytykami i poznawszy naszą przeszłość i teraźniejszość plastyczną, postanowił napisać o tem dzieło. Zastanowić musi, w jak krótkim stosunkowo czasie dzieło to zostało napisane i wydane, ile pracy musiał autor włożyć, aby zgłębić i zrozumieć ogromny przecież już materiał, jak zdołał się przejąć naszą przeszłością i teraźniejszością, by stworzyć książkę pożyteczną, poważną, przepełnioną głębokim sentymentem dla nas, doskonale skondensowaną i przystosowaną do użytku kompendjum niemieckiego czytelnika. Najwyższy już czas był na pojawienie się podobnej publikacji, boć przecie pomimo uzyskania niepodległości,

Polska i jej kultura nietylko jest za mało znana, lecz najdziwaczniej interpretowana, przekręcana, tendencyjnie często wypaczana. Nie tylko przeciętny inteligent, ale często pisarze o znanych nazwiskach, wspominając o naszych plastykach, zaliczają Brandta do Niemców, gdyż dłuższy czas mieszkał w Monachjum, Siemiradzkiego robią Rosjaninem, Fałata Austrjakiem itp. Książka taka, jak niniejsza, wiele błędów skoryguje, otworzy oczy na oryginalne piękno naszej plastyki i nauczy może szacunku dla wysokiej klasy twórczości polskiej, która na wystawach zagranicznych zdobyła sobie ogromne uznanie, nie była jednak dotąd uwieczniona trwale w odpowiednim dziele. A przecież scripta manent, stając się zinwentaryzowanym materjałem dla historyków literatury i sztuki!

Takiem podstawowem dziełem dla Niemców stanie się też napewno publikacja dr. Kuhna, która jeszcze ma i tę dość niezwykłą dla obcego pisarza zaletę, że z kartek jej technie umiłowanie przedmiotu, często potrącającego nawet o entuzjam dla nas. Już we wstępie pisze autor, że »dla Polaków sztuka była czemś więcej, niż ozdobą życia. Przez przeszło sto lat była ona wspólną mową rozdartych dzielnic. Była rzeczą świętą. Poeci, jak Mickiewicz i Słowacki nawoływali naród do wewnętrznego odrodzenia, Chopin w muzyce swojej walczył o polskość, Grottger, Matejko, Wyspiański i Malczewski ujmowali ideologię narodową w plastyczne formy. Dla Polaków byli artyści właściwymi przywódcami, niekoronowanymi królami, spadkobiercami tych, których prochy spoczywają w grobach Wawelu«.

W tych gorących słowach tkwi wiele zrozumienia

i prawdy, które poznać mógł tylko człowiek świetnie zorientowany w przedmiocie i — wielbiciel. A to — wiadomo — jest rzeczą dość rzadką zwłaszcza wśród uczonych niemieckich!

Dr. Kuhn zajmował przede wszystkim pierwiastek odrębności rasowej, do czego dochodzi poprzez poznanie wpływów obcych i historię wyzbywania się tych wpływów na korzyść indywidualnej twórczości, która korzeniami swymi tkwiła zawsze na Zachodzie, jakkolwiek Polska była bezpośrednią sąsiadką Wschodu. Ten wpływ zaważył na plastyce polskiej i jedynie tylko sztuka ludowa, tkactwo, rzeźba drzewna i ceramika nie wchłonęły w siebie niemal żadnych wpływów zachodnich. Kuhn trafnie przypisuje wielką rolę, jaką w rozwoju i uniezależnieniu się odegrała ta sztuka ludu polskiego, kryjąc w zarodku soki zupełnego już potem odrodzenia i wydobycia na jaw rasowych właściwości. Narodowa sztuka, jaka występuje z początkiem 19-go wieku, ma właściwie tylko temat narodowy, ekspresja jednak pozostaje jeszcze echem Zachodu. Początek wyzbywania się tych wpływów widzi słusznie Dr. Kuhn z chwilą wystąpienia na widownię Orłowskiego, Michałowskiego, potem Grottgiera i Matejki, jakkolwiek i tu echa Zachodu są do znalezienia, zniwelowane już jednak »postawą duchową i wprowadzeniem swoistego stylu«.

Przedstawiwszy z kolei okres starań o własną formę, w czem tak bardzo pomocną okazała się właśnie sztuka ludowa, autor omawia bardzo rzeczowo ostatnie etapy rozwoju plastyki polskiej, podnosi wagę powstania zreszenia »Sztuka« i kreśli doskonałe sylwetki najwybitniejszych artystów.

Jedno tylko uszło uwagi autora: rzeźba polska! Wprawdzie rozdział ten zatytułowany jest »Vier polnische Plastiker«, co zgory niejako ma określać ramy tego rozdziału, jednak Niemiec, który nic nie wie o naszej rzeźbie, może słusznie pomyśleć, iż poza tymi czterema rzeźbiarzami nie posiadaliśmy i nie posiadamy innych. Błąd ten należy w drugim wydaniu jakoś skorygować, co nie wątpimy, że się stanie.

Całość pisana jest żywo, barwnie, źródłowo, nie pomija choćby w skrócie budownictwa, kobiernictwa i innych działów, co również świadczy o dokładności i sumienności badacza, pragnącego dać przegląd ogólnej kultury artystycznej narodu. Powstała więc książka bardzo naczasie, dla nas pożyteczna ze względów wyżej już przytoczonych, za którą należy się autorowi szczerą wdzięczność. Wydana została bardzo starannie: druk, papier, układ, reprodukcje pierwszorzędną.

Artur Schroeder.

Po Kongresie Unii Intelktualnych Co powiedzieli o Krakowie? Pod tym tytułem zamieściły *Wiadomości Literackie* (Nr. 40 b. r.) zajmujące sprawozdanie, napisane przez znanego rzeźbiarza, Ludwika Pugeta, które poniżej przytaczamy:

»Poniżej chcę podać w króciutkim przekroju wrażenie, jakie odebrałem z zabytków Krakowa członkowie niedawnego Kongresu Unii Intelktualnych. Znajdował się wśród nich Albert Gleizes, jeden z fundatorów kubizmu, autor kilku doniosłych rozpraw, wśród których na głównem miejscu wymienić należy »*Peinture et perspective descriptive*«. Obok niego wykwintny krytyk artystyczny i literat Jules Rais, oraz kilka panów, z których każda odgrywa wybitną rolę w intelektualnem życiu swego kraju.

Wnętrze kościoła Panny Marii. Cisza. Dwóch kościelnych przystępuje do otwarcia ołtarza słowoskowskiego. Skrzypiąc rozchylają się olbrzymie skrzydła pokryte drogocenną rzeźbą. Lipowe drzewo jest jednak dostojnym i długowiecznym materiałem! Jeszcze milczenie. Wreszcie

GLEIZES Tak. To jest pełne formy Już przechodzi

tu tchnienie rozkładu, zmiękczenia i niepokoju. Ale jednak widzi się, jak doskonale układają się linie kompozycyjne wedle dawnej dyscypliny. Zarazem jest to bardzo wschodnie.

PANI J. *Francuska bardzo wykształcona i bardzo niepospolita.* Ależ tu wszędzie uderza Wschód! Np. te oto stalle. Wszystkie ich motywy zaczerpnięte są ze sztuki zachodnio-europejskiej. A jednak całość to nie Zachód. Ich barwność, ich przesycenie ornamentem są wschodnie. Na pierwszy rzut oka przypominają mi Hiszpanję. Ale nawet w Hiszpanji nie byłoby to skomponowane w ten sposób.

KRAKOWIANIN Ciekawe co pani mówi. Naturalnie, mnie to nigdy na myśl nie przyszło. Natomiast, gdy teraz, pierwszy raz po dziesięciu latach, ujrzał znow Rynek, także uderzony byłem jego wschodniem bogactwem, prawie że przeładowaniem szczegółami.

PANI J. I jak jeszcze! Te esownice na wielkim budynku pośrodku placu! Nawet ten gotycki hełm wieży kościelnej! Poza tem wszystkim czuję zarysowujący się już minaret.

GLEIZES Co jest pysznego w tym placu, to to, że odbywa się na nim targ na kwiaty.

KRAKOWIANIN Szkoda, że nie słyszą pana ci Krakowianie, którzy wystąpili z bezsensownym projektem założenia na Rynku trawników i posadzenia drzew »w grupach«, jak w parku angielskim.

KTOS Ale wracając do Wschodu, cóż to jest Wschód? Czy Wenecja nie jest także Wschodem?

RAIS W każdym razie bardziej Wschodem niż Kraków, a możnaby prawie powiedzieć, że Kraków jest chwilami bardziej włoski niż Wenecja. Ta uliczka, którą zśliśmy do Zamku, ze swojemi portalami i podwórkami w kolumnady — to Włochy.

PANI J. Cudowna uliczka! Ta, i wogóle wszystkie stare uliczki, przez które przechodziliśmy. Kamieniczki o pochylonych szkarpach wydają się zrosnąć z ziemią. Robią wrażenie tworców przyrody. Przypominają mi bazaltowe złoza w mojej okolicy. w górach Cevennes.

KRAKOWIANIN Włoski jest też oczywiście podwórzec Wawelu.

GLEIZES Wspaniały podwórzec. Nie widziałem nigdy nic podobnego. Pamięta pan, jak zamilkliśmy z wrażenia, stanąwszy tam. A jednocześnie pełne to jest intymności. I mnie, południowcowi, przypomina zamknięty dwór wielkiego właściciela ziemskiego. Tak samo są tam z jednej strony kuchnie i stajnie. Czuje się, że gospodarz zamku był u siebie.

RUMUŃSKA KSIĘŻNA Jaki cudowny widok rozciągał się z komnat!

GLEIZES W tych salach najbardziej uderzył mnie ornament cięty w kamieniu nad każdymi drzwiami. Ludzie, którzy to wykonali, byli niesłychanymi poetami matematyki.

KRAKOWIANIN Naturalnie, że jako kubista, musiał pan ocenić tego rodzaju wytwór gotyku!

GLEIZES Który jest tak nawszkroś nowożytny, tak zupełnie odpowiadający temu, do czego wszyscy dążymy w poszukiwaniu i rozwijaniu formy. Tak, tam jest niesłychane rozwijanie formy. Prawie że »développements« Boccioniego.

KTOS Wspaniale są tkaniny flandryjskie Zamku.

GLEIZES Tak, tak. Ale przede wszystkim ten gotycki aras.

KRAKOWIANIN Tkanina z Tournai, zawieszona dawniej w kościele św. Katarzyny.

GLEIZES W niej znow jest ta cudowna dyscyplina linii, kompozycja pełna mądrej wiedzy. Ten aras, te odzwia i stare pułapy o potężnych masach, doskonale zrównoważonych pomiędzy sobą, a doskonale odpowiadających skali sal, oto czego nigdy nie zapomnę.



MARCIN SAMLICKI

PORTRET (ol.)

(Z wystawy w Tow. przyjaciół Sztuki pięknej, Kraków 1930).

KTOS Masy z pewnością lepiej odpowiadające skalą wewnątrz, niż różne obrazki pozawieszane na ścianach jakby przypadkowo.

KTOS DRUGI I niż te ciężkie nowe sufity w małych salkach.

KTOS TRZECI I niż te drzwi, wprawione pod rzeźbionymi odrzwiami, o których pan właśnie mówił. Jak można było wprowadzać w politurowanych fladrach drzewa ornament tak kłócący się z tym, który jest w kamieniu!

PANI POLKA z *śalem*. A te pokoiki w Kurzej Stopce! Było tam pełno nastroju za austriackich czasów, kiedy Zamek służył za koszary. Pod ordynarnem wapnem gołych ścian czuło się autentyczną przeszłość. Dzisiaj te meble, ten straszny sufit, te hotelowe obicia na murach...

KTOS Tak, ale to jest podobno tymczasowe?

KTOS INNY Tymczasowe? Ta materia na murach kosztuje jakieś siedemdziesiąt złotych metr. Sufit też musiał wynieść tysiące. Bardzo kosztowne tymczasowości.

*Cudzoziemcy dyskretnie milczą.*

GLEIZES do Krakowianina na stronie. Widzi pan, z architektami to jest tak...

*Krakowianin słucha tych uwag kiwając głową i naraźnie zachowuje je dla siebie.*

KTOS Odnawianie dawnych zabytków, jeżeli chce się cokolwiek uzupełniać to co pozostało, to oczywiście pole do wielkich pomyłek.

KTOS INNY Nawet te pomyłki stają się ciekawym dokumentem, jeżeli są dziełem wielkiego i indywidualnego artysty. Np. kościół Franciszkanów...

GLEIZES Jest to próba, dokonana w epoce, która architektury wogóle nie rozumiała. Ta dekoracja oczywiście zupełnie rozrywa architekturę. Przytem sama nie ma w sobie jednolitości. Zestawienie róż, o trochę secesyjnym, ale silnym i naturalistycznym rysunku, z geometrycznym wzorem tła jest błędem. To dwie odmienne interpretacje kształtów, dwa odmienne nastawienia oka w tem samym dziele. Ale tak robiono wówczas na całym świecie.

KTOS Zupełnie co innego witraże. Przedewszystkiem witraż jest otworem, dziurą w architekturze. Może więc się od niej odcinać, stanowiąc sam dla siebie całość.

RAIS Znowu niezmiernie charakterystyczne dla swej epoki witraże! Ale niesłuchanie silne. Długo się wpatrywałem w ten, który przedstawia Boga Ojca. To

niewątpliwie najpotężniejszy witraż jaki widziałem w życiu.

PANI J. Także te za ołtarzem. Jak znać w nich lwi pazur artysty!

RAIS A zarazem styl epoki. Nie mówiąc już teraz o postaciach świętych, najciekawszy jest ten po lewej stronie, w tonach płowych.

KTOS To są właśnie tony materji »liberty«.

PANI J. A więc także rok 1900. Proszę się nie śmiać z tego co powiem. Odczuwam siłę całej tej dekoracji, ulegam jej czarowi. A jednak przypomina mi się Oscar Wilde.

KRAKOWIANIN Pan, panie Gleizes, wychodząc z tego kościoła, z zachwytem oglądał prostą płytę grobowcową w kruchcie, pokrytą gotyckimi napisami.

GLEIZES Tak, tam naraz odezwał się dawny umiar, dawne, pewne instynktownej wiedzy rozmieszczenie ornamentu na powierzchni. Wogóle macie tu odrębny a wspaniały gotyk. Weźmy np. kolumny w podwórku Biblioteki i ich ornament wycinany, matematyczny. To ten sam duch co w odrzwiach królewskiego Zamku. I ten sam co w naszej, mojej własnej sztuce! Wyrzeczenie się — tak bolesne czasem — wszelkiej imitacji. Bo ileż uroczych szczegółów ma natura! Ileż wysiłku trzeba, aby ascetycznie zrzec się ich na rzecz czystej formy!

RUMUNSKA KSIĘŻNA Cudowny ten podwórzec. Najbardziej romantyczne miejsce jakie znam. Kustosz Biblioteki obiecał pokazać mi jej wnętrze. Przywołano go. Ukazał się po drugiej stronie zakratowania prowadzącego do gotyckiej sali. Woźny nie mógł tych krat otworzyć. Był to niesłychany średniowieczny obrazek! Nie mogłam się powstrzymać od uściśnięcia poprzez kratę rąk tego uczzonego i za wołałam: »Adoruję pana w tej klatce! Jest pan jak bohater z Victora Hugo lub Waltera Scotta! A ten woźny wygląda jak średniowieczny kat więzienny!« Takie obrazki można napotkać tylko w tym cudownym Krakowie.

PANI J. A ja, tu w Krakowie, w tym kościele, po raz pierwszy godzę się z polichromją architektury. Chwilami i tutaj przeczy ona architekturze. Ale ma jakiś niesłychany wyraz, tworzy całość, przekonywa i porywa.

KTOS Czy to też Wschód?

RAIS Kraków nie jest Wschodem, ale też nie jest ani Francją, ani Niemcami, ani nawet Włochami. Wśród tych starych kamienic, któreśmy oglądali na każdym rogu uliczek, były rokokowe i empirowe. A jednak były to swoiste polskie odmiany rokoka czy empiire'u.

PANI ANIELKA która dotychczas milczała. Oto co mnie zachwyca tu u was wśród zabytków Krakowa. Bierze cię ciągle zewsząd style i motywy, wrażliwi na wszystkie powiewy piękna. Ale przerabiacie to zawsze na swój sposób. I ten sposób, ta jakaś wasza polska interpretacja, utrzymuje się jednolita, zawsze do siebie podobna, poprzez wszystkie style.

*Skrzypiąc zamykają się z powrotem wielkie skrzydła marjackiego ołtarza. Te skrzydła, przed którymi dyskutował ongiś młody wędrowiec, Albrecht Dürer i Florentyńczyk Beracci, Dolabella i Fontana, Lanci i Matejko.*

## NEKROLOGJA

= Jan Kauzik. Dnia 18 września zmarł nagle w 70 roku swego życia, ś. p. Jan Kauzik, artysta ma-

larz, kustosz Muzeum Narodowego i profesor miejskiej Szkoły Sztuk Zdobniczych i Malarstwa.

Zmarły odbył studia w Warszawskiej Szkole Rysunkowej pod kierownictwem A. Kamińskiego i prof. Wojciecha Gersona, a następnie w Monachijskiej Akademii Sztuk Pięknych pod kierownictwem prof. Wagnera, którą ukończył w roku 1885, nagrodzony brązowym medalem.

Po powrocie do kraju maluje szereg dzieł rodzajowych, jak »Przekupień hiszpański«, »Włoch sprzedający pisma«, »Odaliska« i inne, a także szereg dzieł religijnych. W zbiorach Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych znajduje się jedna z większych prac tego okresu («Kozak kaukaski Szamil»).

Pozatem oddawał się ś. p. Kauzik pracy pedagogicznej, prowadząc od r. 1885 do dnia zgonu, t. j. w ciągu 45 lat klasę rysunku i malarstwa, jako profesor Warszawskiej Szkoły Rysunkowej, która przekształcona została na Szkołę Sztuk Zdobniczych i Malarstwa. Wespół z szeregiem wybitnych sił profesorskich Warszawskiej Szkoły Rysunkowej, która była podówczas jedyną uczelnią artystyczną na terenie b. zaboru rosyjskiego, daje początki wiedzy w sztuce niemal wszystkim ówczesnym malarzom. Przygotowanie szeregu młodych sił do pracy w dziedzinie czystej sztuki, było również w ostatnich latach głównym jego wysiłkiem.

Przypomnieć również należy, że zmarłemu zawdzięcza również Warszawa, iż cenne zbiory malarskie (z r. 1860 oraz zbiory Cypriana Łachnickiego), nie zostały wywiezione do Rosji, mimo nakazu władz rosyjskich. Stanowią one obecnie jedną z części Muzeum Narodowego w Warszawie, którego zmarły był w ciągu 16 lat kustoszem.

= Dr. Zygmunt Ehrenpreis, adwokat w Krakowie, zmarł w listopadzie 1930 r., po krótkiej chorobie. Entuzjasta sztuki i jej subtelny znawca, był niezwykle powszechnie znaną i cenioną przez artystów krakowskich osobistością. Entuzjasta sztuki polskiej nie tylko w słowach, zebrał w przeciągu lat 25 pierwszorzędą galerię sztuki, od Michałowskiego i Gieryskiego Miksa poczynawszy po ostatnie czasy. Prócz tego pozostawił ogromny i dużej bardzo wartości zbiór drzeworytów japońskich i grafiki Daumier'a. Zawsze dla wszystkich pełen życzliwości i uczynności, był całkiem sercem oddany plastyce, zaznaczając na każdym kroku swoją niezwykle bezinteresowność w udzielaniu im swej pomocy w każdym kierunku. Jako doświadczony prawnik odegrał dużą rolę w niedawno przeprowadzonej reorganizacji Krakowskiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych. Członek Dyrekcji tegoż T-wa i jego syndyk, przeprowadził zupełnie bezinteresownie zawile i długoletnie postępowanie sądowe, związane z reorganizacją T-wa.

Długoletni i doświadczony członek krakowskiej Rady miejskiej, był gorącym orędownikiem wszelkich spraw, związanych z rozwojem artystycznej kultury Krakowa.

Pogodny, uczynny, o wysokiej kulturze ducha i szlachetności serca, był otoczony powszechnym uznaniem sfer artystycznych Krakowa. Toteż nagły Jego zgon — w sile wieku — pozostawił niezapomniany żal.

= Antoni Hiron, artysta-malarz, nauczyciel rysunków w jednej ze szkół średnich Krakowa, zmarł tragicznie w sierpniu 1930 r., zleciawszy z rusztowania podczas malowania kościoła w Wilamowicach, na Śląsku cieszyńskim. Tragiczny zgon młodego artysty, który pracami swymi i zaletami charakteru zyskał sobie powszechną miłość i uznanie wśród kolegów, wywołał wielkie wrażenie i szczery smutek.

Cześć Jego pamięci!